

WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043

NR 7-8 (212)
LIPIEC-SIERPIEŃ 2016



Pracownicy MIR-PIB Anno Domini 2016

Fot. M. Czoska

Pracowity czerwiec

Miniony czerwiec był wyjątkowo pracowity. Serię ważnych spotkań rozpoczęło Polskie Stowarzyszenie Przetwórców Ryb swoim Walnym Zgromadzeniem oraz interesującą konferencją.

Krótko potem rozpoczął obrady IV już Międzynarodowy Kongres Morski, tym razem odbywający się w odnowionych salach Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie. Pod koniec, jego obrady połączyły się z obchodami 65-lecia Wydziału Nauk o Żywności i Rybactwa, kontynuatora Wydziału Rybackiego Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie, kuźni znakomitej kadry rybackiej.

Kilka dni później rozpoczęły się uroczystości obchodów 95-lecia Morskiego Instytutu Rybackiego - Państwowego Instytutu Badawczego, a krótko po nich, obrady Komitetu Wykonawczego Bałtyckiej Rady Doradczej, które odbywały się w MIR.

Okres wytężonej pracy zakończyła tradycyjna już 12. Biesiada Śledziowa w Oberży pod Turbotem w Redzie.

O wszystkich tych spotkaniach Szanowni Czytelnicy znajdą więcej informacji w niniejszym wydaniu Wiadomości.

Okres wakacji to względny spokój w polskim rybołówstwie. Dotyczy to przede wszystkim działalności połowowej. Lipiec i sierpień to tradycyjny okres zakazu połów dorsza, ze względu na odbywające się w tym czasie jego tarło. Co prawda, zakaz nie dotyczył jednostek poniżej 8 m, operujących w strefie przybrzeżnej, gdzie przedtarłowe czy tarłowe koncentracje dorsza nie występują. Pozwalało to na poprawę jego ekonomicznego funkcjonowania i możliwość dostarczania świeżego dorsza (o ile uda się go złapać) wczasowiczom. Również jednostki do 12 m mogły w tym okresie

Dokończenie na s. 2

WIADOMOŚCI RYBACKIE

NR 7-8 (212) • LIPIEC-SIERPIEŃ 2016

SPIS TREŚCI

Pracowity czerwiec	1
Uroczyste posiedzenie Rady Naukowej MIR-PIB z okazji Jubileuszu	4
Wystąpienie Dyrektora MIR-PIB dr. Emila Kuzebskiego na uroczystości 95-lecia Instytutu	5
Symposium z okazji Jubileuszu MIR-PIB	8
IV Międzynarodowy Kongres Morski	11
Rekomendacje Bałtyckiej Regionalnej Rady Doradczej w sprawie dopuszczalnych połowów w Bałtyku	13
65-lecie Wydziału Nauk o Żywności i Rybactwa Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie .	15
Rynek łososa atlantyckiego – stan obecny i perspektywy	16
Chwałą nas	18
LIFE zmienia europejskie rybołówstwo	19
BCT Gdynia otwarty na edukację	20
Stażyści w MIR	21
Biesiada Śledziowa	22
Polemika z artykułem: Ile zła w ekosystemie może wyrządzić rezerwat umiejscowiony niefortunnie	23
Polskie wyładunki szprota bałtyckiego, ich struktura w latach 2012-2014	26
Wizyta w MIR profesora Włodzimierza Kaczyńskiego	34
Przyjemne z pożytecznym, wakacyjna nauka w Akwarium.....	35

Morski Instytut Rybacki – Państwowy Instytut Badawczy
81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
fax (058) 73-56-110, tel. (058) 73-56-232
E-mail: rybackie@mir.gdynia.pl
<http://rybackie.mir.gdynia.pl>

Przewodniczący Zespołu Redakcyjnego:
Tomasz Linkowski

Redaktor naczelny: Zbigniew Karnicki
Sekretarz redakcji: Iwona Fey
Skład i łamanie: Lucyna Jachimowska

Konto bankowe Wydawcy:
BANK MILLENNIUM S.A.
ul. Stanisława Żaryna 2A, 02-593 WARSZAWA
ODDZIAŁ 214
IBAN: PL 45 11602202 00000000 61917907

Pracowity czerwiec

Dokończenie ze s. 1.

wykorzystać 5 dni połowowych w miesiącu, ukierunkowanych na dorsza.

Ten tradycyjny obraz „wakacyjnego” rybołówstwa, zakłóciło jednak ogłoszone w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej 15 lipca br. Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/1139 z dnia 6 lipca 2016 r. ustanawiające wieloletni plan w odniesieniu do stad dorsza, śledzia i szprota w Morzu Bałtyckim oraz połowów eksploatujących te stada, zmieniające rozporządzenie Rady (WE) nr 2187/2005 i uchylające rozporządzenie Rady (WE) nr 1098/2007. Weszło ono w życie po pięciu dniach od ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym UE, czyli 20 lipca powodując to, że między innymi artykuł 8 rozporządzenia 1097/2007, dotyczący okresów ochronnych dorsza przestał obowiązywać i tym samym rybacy mogą łowić dorsza, jak przed zakazem. Nie wydaje się jednak, aby było bardzo wielu chętnych, bo tarłowy dorsz jest kiepskiej jakości technologicznej i chętnych na jego kupno nie będzie wielu.

Niestety, znajdzie się pewnie grupa rybaków, która wykorzysta sytuację i będzie łowić dorsza na ikrę, wyrzucając resztę za burtę. Ale to już sprawa dla inspektorów, jak również organizacji rybackich, których rola nie powinna ograniczać się tylko do walki o dotacje, ale też o odpowiedzialne zachowanie swoich członków!

Nie znaczy to, że tarliska dorsza nie są chronione, bowiem w nowym rozporządzeniu wprowadzono zakaz wszelkiej działalności połowowej od dnia 1 maja do 31 października na głębiach: Bornholmskiej, Gotlandzkiej i Gdańskiej, których dokładne współrzędne geograficzne podano.

Wydaje się, że rozporządzenie zakłada, że okresy ochronne, o ile będą potrzebne, określane zostaną zgodnie z rekomendacją zainteresowanych państw członkowskich, w ramach regionalizacji w rozporządzaniach dotyczących podziału kwot w kolejnych latach. Pozwoli to na bardziej elastyczne decyzje, bo zapisanie okresów ochronnych w rozporządzeniu, jak było dotychczas, powodowało, że ich zmiana była możliwa dopiero po uruchomieniu długotrwałej procedury.

To chyba pierwszy krok w kierunku uproszczenia środków technicznych, których końcowy kształt jeszcze przed nami. Najbliższe sierpniowe spotkania grup roboczych BSAC i BALTIFISH są temu poświęcone i wielką nieodpowiedzialnością Komisji Europejskiej jest fakt, że tak istotne zmiany wprowadzane są metodą zaskoczenia.

Połowy szprota i śledzia w okresie letnim tradycyjnie są znikome, a obecnie, w związku z praktycznym wykorzystaniem już w pełni polskiej kwoty połowowej szprota i w dużym stopniu śledzia, rybacy resztę dostępnej kwoty wolą zachować na jesień, kiedy jakość tych gatunków będzie zdecydowanie lepsza i prawdopodobnie ceny wyższe.

Natomiast, nie można powiedzieć o w pełni wakacyjnym wypoczynku administracji rybackiej. Intensywne prace nad

Morze Bałtyckie – Połowy organizmów morskich 2016

Gatunek organizmu morskiego	Dorsz (t)		Łosoś (szt.)	Szprot (t)	Gładzica (t)	Śledź (t)			Stornia (t)
Obszar	22-24 ⁽¹⁾	25-32 ⁽¹⁾	22-31	22-32 ⁽²⁾	22-32 ⁽¹⁾	22-24 ⁽¹⁾	25–27, 28.2, 29 i 32 ⁽³⁾	Zalew Wiślany	22-32
Ogólna kwota połowowa	1186	11854	6030	61397	355	3088	46739	3396	-
	13040						50136		
Przedział długości statków rybackich									
pon. 8 m	0,02	123,08	42	0,34	0,95	1,89	77,02	976,83	112,97
8 - 9,99 m	1,03	200,66	163	1,00	1,76	327,19	321,03	1516,30	280,02
10 - 11,99 m	81,12	789,87	350	5,23	13,52	397,27	511,99	34,54	1351,34
12 - 14,99 m	110,35	1114,97	33	1082,67	26,61	167,88	519,66		4502,67
15 - 18,49 m	24,02	1290,53	990	991,73	4,26	28,33	417,85		1367,95
18,5 - 20,49 m	16,49	761,19	275	6442,77	5,99	37,14	2481,73		923,46
20,5 - 25,49 m	0,00	1212,78	0	11429,31	2,21	0,50	4331,74		719,66
25,5 - 30,49 m	0,65	408,24	4	27215,33	5,60	894,06	8825,52		1602,80
30,5 - i pow.	1,25	9,09	0	5726,71	6,20	2,15	2056,16		320,94
Połowy w podziale na obszary	234,93	5910,41					19542,70	2527,67	
Wykorzystanie kwoty w podziale na obszary (%)	19,81%	49,86%					41,81%	74,42%	
Połowy łącznie:	6145,34		1857	52895,09	67,10	1856,41	22070,37		11181,81
Wykorzystanie kwoty (%)	47,13%		30,80%	86,15%	18,90%	60,12%	44,02%		-

(1) Kwoty połowowe po uwzględnieniu wymian międzynarodowych.

(2) Zgodnie z rozporządzeniem Rady (UE) nr 2015/2072 z dnia 17 listopada 2015 r. ustalającym uprawnienia do połowów na 2016 r. w odniesieniu do pewnych stad ryb i grup stad ryb w Morzu Bałtyckim oraz zmieniającym rozporządzenia (UE) nr 1221/2014 i (UE) nr 2015/104 – kwotę połowową szprotów zwiększono o 1998,048 t.

(3) Zgodnie z rozporządzeniem Rady (UE) nr 2015/2072 z dnia 17 listopada 2015 r. ustalającym uprawnienia do połowów na 2016 r. w odniesieniu do pewnych stad ryb i grup stad ryb w Morzu Bałtyckim oraz zmieniającym rozporządzenia (UE) nr 1221/2014 i (UE) nr 2015/104 – kwotę połowową śledzi zwiększono o 5911,786 t.

Źródło: ERS – Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej

Dane pochodzą z raportów miesięcznych, stron z dzienników połowowych i elektronicznych dzienników połowowych, wypełnianych przez armatorów statków rybackich

Dane wprowadzone do ERS do dnia 11.07.2016 r.

Programem Operacyjnym „Rybacktwo i Morze” trwają i nie są wcale łatwe, w związku z presją na przesunięcie środków pomiędzy priorytetami, co nie zawsze, ze względu na regulacje unijne, jest możliwe.

Ostateczne porozumienie zostało jednak osiągnięte, i jak doniosła prasa, 22 lipca br. Sejm przyjął senackie poprawki do noweli ustawy o zrównoważonym rozwoju sektora rybackiego z udziałem Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego, co powinno ułatwić funkcjonowanie Programu Operacyjnego „Rybacktwo i Morze”. Teraz tylko podpis Prezydenta i tak wyczekiwane środki z Programu będą wreszcie dostępne.

Z końcem czerwca Polska zakończyła przewodnictwo w BALTIFISHu i w ramach rotacji przekazała je Niemcom. Opublikowane na przełomie maja i czerwca doradztwo ICES w sprawie kwot połowowych na Bałtyku, spowodowało wiele kontrowersji zarówno wśród administracji rybackiej państw bałtyckich, jak i, a może w szczególności, społecz-

ności rybackiej. Drastyczne obniżenie kwot połowowych dorszy, włączenie do doradztwa alokacji dla rybołówstwa rekreacyjnego, mieszanie się stad dorszy w obszarze 24 – są problemami wymagającymi nowego spojrzenia na politykę rybacką na Bałtyku. Wymaga to spokojnej dyskusji zarówno na forum BSAC, BALTIFISHu, jak i Rady Ministrów UE odpowiedzialnych za rybołówstwo.

„Pośpiech jest wskazany przy łapaniu pcheł” mawiał często dr Z. Bruski, wykładowca ekonomiki rybołówstwa na Wydziale Rybackim w Olsztynie. I dziś to się potwierdza. Rozwiązywanie obecnych problemów bałtyckich wymaga czasu, merytorycznej dyskusji i poszukiwania rozwiązań niekolidujących z podstawami wspólnej polityki rybackiej, takich jak np. relatywna stabilność czy też zarządzanie stadami. Niestety, propozycje niektórych państw bałtyckich stoją w sprzeczności z tymi założeniami i nasza administracja rybacka musi się im twardo przeciwstawić.

Z. Karnicki

Uroczyste posiedzenie Rady Naukowej MIR-PIB z okazji Jubileuszu Morskiego Instytutu Rybackiego – Państwowego Instytutu Badawczego, 1921-2016

Tradycyjne uderzenie w dzwon statku r.v. „Profesor Sieciecki” rozpoczęło 16 czerwca 2016 r. uroczyste posiedzenie Rady Naukowej Morskiego Instytutu Rybackiego – Państwowego Instytutu Badawczego zwołane z okazji obchodów 95-lecia Morskich Badań Rybackich w Polsce oraz Jubileuszu Morskiego Instytutu Rybackiego – Państwowego Instytutu Badawczego (1921-2016), pod Honorowym Patronatem Ministra Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Marka Gróbarczyka.

Posiedzenie Rady zostało podzielone na dwie części. W części pierwszej, po powitaniu uczestników przez Przewodniczącego Rady Naukowej prof. dr. hab. Jana Horbowego, Wicewojewoda Pomorski Pan Mariusz Łuczyk dokonał aktu dekoracji zasłużonych pracowników MIR-PIB odznaczeniami państwowymi, przyznanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Następnie, Wiceprezydent Miasta Gdyni Pani Katarzyna Gruszecka-Spychała wraz z Radnym Panem Marcinem



Wystąpienie Wicewojewody Pomorskiego M. Łuczyka



Dr Zbigniew Karnicki – uderzenie w dzwon – uroczyste rozpoczęcie posiedzenia Rady Naukowej MIR-PIB



Wystąpienie Dyrektora Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej dr. Janusza Wrony



Uczestnicy uroczystości

Wołkiem przekazali adres gratulacyjny od Prezydenta Miasta Gdynia oraz Medal 25-lecia Samorządu Gdyni.

Podniosłym elementem uroczystości było wręczenie Medalu im. Profesora Kazimierza Demela prof. dr. hab. Tomaszowi Linkowskiemu, któremu Kapituła Medalu, składająca się z dotychczasowych laureatów, przyznała Medal za wybitne osiągnięcia naukowe oraz podnoszenie prestiżu Instytutu.

Część pierwszą obrad zakończył wykład prof. dr. hab. J. Marcina Węśławskiego „Miejsce Morskiego Instytutu Rybackiego w krajobrazie nauki o morzu w Polsce.”

Część drugą posiedzenia Rady rozpoczęło wystąpienie Dyrektora Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Pana dr. Janusza Wrony, który w życzliwych słowach podziękował Instytutowi za wieloletnią współpracę.



Wręczenie Medalu im. Prof. K. Demela prof. T. Linkowskiemu

Informację poświęconą historii, współczesności i perspektywom rozwoju Instytutu przedstawił Dyrektor MIR-PIB dr Emil Kuzebski. Tekst jego wystąpienia zawarty jest w odrębnym artykule niniejszego wydania „Wiadomości Rybackich”.

Jednym z ważnych punktów uroczystości miał być wykład Dr. Kennetha Shermana ze Stanów Zjednoczonych (NOAA) pod tytułem „Poland and the United States Partnering in Sustaining Fisheries in Large Marine Ecosystems – Partnerstwo Polski i Stanów Zjednoczonych dla Zrównoważonego Rybołówstwa w Dużych Ekosystemach Morskich”, omawiający ponad 40-letnią współpracę polsko-amerykańską Instytutu, a konkretnie Zakładu Sortowania i Oznaczania Planktonu



Odnaczeni pracownicy

w Szczecinie. Niestety, dr K. Sherman w ostatniej chwili ze względów zdrowotnych, odwołał swój przyjazd. W związku z tym tezy jego referatu przedstawił dr Zbigniew Karnicki.

Uroczyste posiedzenie Rady Naukowej MIR-PIB zakończyły wystąpienia okolicznościowe przedstawiciele władz Helu, Jastarni, Władysławowa, Pucka, instytutów naukowych, wyższych uczelni, a także organizacji rybackich i instytucji związanych z rybołówstwem. Życzeniami, które najczęściej się powtarzały były: „Kolejnych 95 lat!”

Następnego dnia odbyło się spotkanie wszystkich pracowników MIR-PIB z Dyrekcją Instytutu i niezapomniana impreza integracyjna z tańcami i muzyką.

Redakcja

Wystąpienie Dyrektora Morskiego Instytutu Rybackiego – Państwowego Instytutu Badawczego, dr. Emila Kuzebskiego na uroczystości 95-lecia Instytutu

18 czerwca 2016 r. Morski Instytut Rybacki w Gdyni obchodził 95. rocznicę swojej działalności, co jednocześnie oznacza, że od tylu lat Polska prowadzi własne badania naukowe w dziedzinie biologii morza i rybołówstwa morskiego. Początki MIR to Morskie Laboratorium Rybackie, powołane 18 czerwca 1921 roku przez władze II. Rzeczypospolitej w Helu, polskiej stolicy rybackiej tamtych lat. W 1932 r. majątek po Laboratorium przejęła nowo powołana Stacja Morska w Helu, która w 1938 r. została przeniesiona do Gdyni i od tego roku działalność Instytutu związana jest z tym miastem.

Z perspektywy czasu widać, że rozwój MIR zawsze towarzyszył rozwojowi polskiego rybołówstwa morskiego. Potrzeby tej branży decydowały w dużym stopniu o wielkości zatrudnienia, profilu kadry naukowej Instytutu oraz tematyce

i geograficznej lokalizacji prowadzonych badań. Prekursorska działalność Instytutu była, siłą rzeczy, początkowo ograniczona geograficznie do badań Zatoki Puckiej i Zatoki Gdańskiej. Dopiero w latach 50. i 60. XX w. MIR objął swoimi badaniami większość Bałtyku Południowego oraz częściowo Morze Północne.



Wystąpienie Dyrektora MIR-PIB
dr. Emila Kuzebskiego

Złoty okres MIR przeżywał w latach 70. i 80. ub. w., kiedy doszło do dynamicznego rozwoju polskiego rybołówstwa dalekomorskiego, a pracownicy Instytutu uczestniczyli we wszystkich pionierskich rejsach floty przemysłowej.

Punktem zwrotnym w historii badań naukowych prowadzonych w MIR była budowa w 1972 r. oceanicznego statku naukowo-badawczego r.v. „Profesor Siedlecki”, który był eksploatowany do 1991 roku. Był to wtedy jeden z największych



Pierwsza siedziba Instytutu w Helu w 1921 roku



Uroczyste otwarcie Akwarium

Ewa – pierwszy statek badawczy MIR

szych i najnowocześniejszych statków naukowo-badawczych na świecie. Statek ten przebył łącznie około pół miliona mil morskich i zawinął do 98 portów na wszystkich kontynentach z wyjątkiem Australii. Nie sposób wymienić w tym miejscu wszystkich osiągnięć z udziałem tej historycznej jednostki, ale był to pierwszy polski statek, który w 1975 r. łowił w rejonie Wysp Kerguelena na Oceanie Indyjskim; pierwszy, w którego sieciach znalazły się cenne, nieznane dotychczas w Polsce gatunki ryb (m.in. kergulena i nototenia). Mało kto jest świadomy, że dosyć popularna dzisiaj zarówno w nadmorskich smażalniach, jak i w sklepach miruna (ryba dorszowata łowiona w latach 70. w rejonie Wysp Falklandzkich) swoją nazwę zawdzięcza MIR.

Ważną kartą w historii Instytutu były badania nad biologią, zasobami i możliwościami eksploatacji oraz technologią wykorzystania kryla arktycznego. W 1975 r. Polska była jednym z pierwszych państw na świecie, które eksploatowały zasoby kryla w Antarktyce. Polskie połowy kryla zakończyły się w 2011 r., jednak z uwagi na rosnące zapotrzebowanie ze strony akwakultury oraz ciągle nie w pełni wykorzystane zasoby tego skorupiaka, połowy są kontynuowane – głównie przez kraje z rozwiniętą hodowlą ryb – Norwegię i Chiny. Kryl to również poszukiwany surowiec w przemyśle farma-

ceutycznym i medycynie. Mało kto zapewne pamięta, że to naukowcy z MIR byli prekursorami w badaniach produkcji chityny i chitozanu z pancerzy antarktycznych kryli.

Od drugiej połowy lat 70. polskie rybołówstwo dalekomorskie zaczęło odczuwać brak dostępu do najzasobniejszych łowisk światowych (efekt zawłaszczania przez państwa nabrzeżne łowisk w strefie do 200 mil morskich od lądu), co przełożyło się także na mniejsze możliwości prowadzenia badań przez pracowników Instytutu.

W latach 90. XX w. ciężar badań naukowych MIR został przeniesiony na Morze Bałtyckie. W 1993 roku oddano do użytku statek r.v. „Baltica”, który był przeznaczony do prowadzenia badań na Bałtyku. Statek ten jest wykorzystywany tak przez polskich, jak i zagranicznych naukowców we wspólnych rejsach do prowadzenia monitoringu i badań środowiska morskiego Bałtyku, a szczególnie badań biologiczno-rybackich i oceanograficznych. Podczas rejsów realizowane są wieloletnie krajowe i międzynarodowe programy badań morskich i zbierania danych rybackich, w tym programy badawcze koordynowane przez ICES i wymagane przez Komisję Europejską.

Ważną kartą w historii MIR jest współpraca międzynarodowa. Bez tych kontaktów tak w zakresie badań naukowych, jak i poprzez udział w licznych organizacjach i gremiach związanych z rybołówstwem, Instytut nie byłby tak rozpoznawalny na świecie. Do najcenniejszych należy zaangażowanie w prace Międzynarodowej Komisji Badań Morza (ICES). Co jest godne podkreślenia, w latach 1969-1972 pierwszym i jedynym do tej pory Polakiem, który został wybrany na prezydenta ICES, był pracownik MIR – prof. Walerian Cięglewicz. Pracownicy Instytutu do dnia dzisiejszego aktywnie uczestniczą w pracach poszczególnych grup roboczych ICES.

Dzięki specjalistycznej wiedzy i staraniom m.in. pracowników MIR oraz ich licznym kontaktom z zagranicznymi naukowcami, Polska przystępowała do międzynarodowych porozumień w dziedzinie rybołówstwa i związanych z nim badań naukowych. Obecnie pracownicy Instytutu aktywnie uczestniczą w pracach takich organizacji jak: Bałtycka Rada Doradcza (BSAC) czy BALTIFISH Forum.

Na zwrócenie szczególnej uwagi zasługuje współpraca polsko-amerykańska, realizowana przez Zakład Sortowania i Oznaczania Planktonu w Szczecinie. Zakład powołano w 1974 roku w wyniku uzgodnień międzyrządowych realizowanych przez Morski Instytut Rybacki w Gdyni i Narodową



R.v. Profesor Siedlecki w Antarktyce

Służbę Rybołówstwa Stanów Zjednoczonych. Nietuzinkowym sukcesem Zakładu było zidentyfikowanie w 2013 roku i potwierdzenie w kolejnych latach obecności w próbkach pobranych z wód Atlantyku larw tuńczyka błękitnopłetwego. Pozwoliło to na zidentyfikowanie nieznanego do tej pory miejsca tarła tego cennego gospodarczo gatunku ryb.

Jednym z bardziej popularnych zamiejscowych, ale już nie tak odległych oddziałów Morskiego Instytutu Rybackiego jest Akwarium Gdyńskie utworzone w 1971 roku, posiadające bogatą kolekcję zwierząt morskich z różnych rejonów świata. W 130 tonach zgromadzonej w Akwarium wody żyje ponad 2 tysiące zwierząt, mieszkańców barwnej rafy koralowej, otwartych wód oceanu, dżungli amazońskiej oraz Morza Bałtyckiego. Akwarium odwiedza rocznie już blisko pół miliona osób, ale chyba najważniejszą częścią działalności Akwarium jest jego program edukacyjny, w którym bierze udział każdego roku ponad 30 tysięcy uczestników.

MIR obecnie, to głównie badania związane z ekosystemowym podejściem do zarządzania rybołówstwem morskim, a mianowicie: ekologia morza, chemia środowiska morskiego, a także ekonomika rybacka. Wizytówką Instytutu jest aktywny udział w projektach badawczych finansowanych ze środków UE. W latach 2001-2016 Instytut realizował w sumie 27 projektów międzynarodowych. Zmniejszający się, mimo wysokiej oceny parametrycznej, poziom finansowania MIR z dotacji statutowej, z jednej strony, a także chęć wykorzy-

stania posiadanej wiedzy i umiejętności w praktyce z drugiej, powoduje też coraz częstsze włączanie się Instytutu w projekty usługowe dla instytucji naukowych i przedsiębiorstw związanych z wykorzystaniem morza tak w kraju, jak i za granicą, a także ekspertyz dla administracji rządowej.

Kluczowym elementem w pracach MIR była i jest współpraca z rybakami. Bez niej nie byłoby możliwe zebranie większości materiałów badawczych czy testowanie nowych narzędzi połowowych, czy też po prostu zdobywanie wiedzy praktycznej. Realizacja wielu projektów naukowych przez MIR wymaga udziału pracowników Instytutu w rejsach na jednostkach rybackich, jak i częstych kontaktów z rybakami. W tym miejscu należy wspomnieć, jak ważny jest realizowany przez MIR zbiór danych rybackich (NPZDR), danych niezbędnych m.in. dla właściwego szacunku stanu zasobów. W realizację NPZDR zaangażowanych jest ok. 80 pracowników Instytutu, a rocznie wykonuje się do 125 tys. pomiarów długości ryb i ok. 20 tys. innych analiz ichtiologicznych.

Do istotnych osiągnięć Instytutu należy zaliczyć opracowanie i wdrożenie do stosowania selektywnego worka dorszowego o oczku obróconym o 90 stopni, zwanego workiem T90. Worek ten został wprowadzony rozporządzeniem Komisji Europejskiej z grudnia 2005 r. jako standardowe selektywne narzędzie do stosowania w rybołówstwie Morza Bałtyckiego. Praktycznym pomysłem, który powstał w MIR jest również przecinarka do ości, pozwalająca cieszyć się konsumentom karpia jego smakiem, bez uciążliwej konieczności martwienia się o ości. Rozwiązanie zdobyło złote medale i nagrody na licznych targach i wystawach organizowanych zarówno w kraju, jak i za granicą.

Niezwykle istotnym obecnie obszarem badawczym Instytutu, mającym również praktyczne przełożenie, są wieloletnie badania dotyczące odpływu ładunków substancji biogenicznych (azotu i fosforu) ze zlewni rzek Wisły i Odry



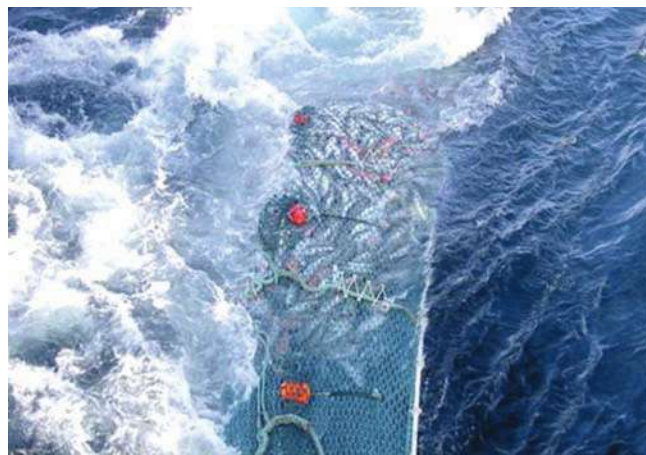
Jaja i larwy siei



R.v. Baltica



Praca na pokładzie



Worek T-90



Przecinarka do ości karpia

do Bałtyku. Uzyskane wyniki, w połączeniu z działalnością ekspercką prowadzoną przez Instytut, stanowią bardzo ważną podstawę dla administracji państwowej, w procesie renegeacji na forum HELCOM, alokacji ładunków azotu i fosforu odprowadzanych przez Polskę do Bałtyku.

Wyzwaniem dnia dzisiejszego i jutra dla Instytutu jest umiejętność właściwej interpretacji zmian zachodzących w coraz szybszym tempie w ekosystemie morskim, wzajemnych relacji między komponentami go tworzącymi oraz umiejętność długoterminowego prognozowania zjawisk. Mając na uwadze ograniczone możliwości wzrostu produkcji rybackiej, ważne będzie również szersze otwarcie badań Instytutu na wykorzystanie alternatywnych zasobów i możliwości morza w ramach promowanej w Unii Europejskiej polityki błękitnego wzrostu.

Symposium z okazji Jubileuszu Morskiego Instytutu Rybackiego – PIB

W poprzednim wydaniu „Wiadomości Rybackich” informowaliśmy o przygotowywanym przez MIR Symposium pod tytułem: „Bałtyk – małe morze, ale z dużymi problemami w zakresie zarządzania”. Głównym celem Symposium jest zaprezentowanie użytkownikom Bałtyku, głównie rybakom, ale także organizacjom pozarządowym, naukowcom oraz administracji rybołówstwa i administracji środowiska, że wiele kwestii leżących na pograniczu różnych sfer interesów jest bardziej skomplikowanych, niż to się powszechnie uważa i proponowane proste sposoby ich rozwiązania, mogą jedynie doprowadzić do pogłębienia sytuacji kryzysowych, a w najlepszym przypadku do braku uzyskania spodziewanych efektów, pomimo poniesionych nakładów. Przedstawiamy poniżej agendę Symposium, które odbędzie się 5 października 2016 r. w MIR-PIB w sali im. Prof. Kazimierza Demela.

9.00-9.45 **Rejestracja i powitalna kawa**

9.45-10.00 Ceremonia otwarcia

Moderator: prof. Tomasz Linkowski

10.00-10.45 **Wykład inauguracyjny:**

• Christian Möllmann – „Zmiany funkcjonowania ekosystemu pod wpływem klimatu i przełomienia”

10.45-11.25 **Sesja 1 – Środowisko**

• 10.45-11.05 **Michael Naumann, Günther Nausch, Volker Mohrholz** „Intensywna aktywność wlewów od 2014 oraz ich wpływ na ekosystem Morza Bałtyckiego”

• 11.05-11.25 **Marianna Pastuszek, Mariusz Zalewski, Tycjan Wodzinowski, Krzysztof Pawlikowski** „Eutrofizacja w Morzu Bałtyckim – problem widziany z różnej perspektywy”

11.25-12.00 Przerwa kawowa

12.00-13.20 **Sesja 2 – Zarządzanie i wyzwania**

• 12.00-12.20 **Michael Anderson** „Przegląd systemu zarządzania rybołówstwem w krajach nadbałtyckich – *Dobrymi chęciami piekło jest wybrukowane*”

• 12.20-12.40 **Anna Wąs** „Genetyka jako użyteczne narzędzie

w zarządzaniu zasobami – opracowanie na przykładzie sieci z południowego Bałtyku”

• 12.40-13.00 **Anton Paulrud**

„System zarządzania zasobami bałtyckimi oparty na prawach połowowych – wyniki i doświadczenia”

• 13.00-13.20 **Jacek Sadowski** „Perspektywy rozwoju marynary w polskiej strefie Bałtyku”

13.20-14.30 Lunch

14.30-15.40 **Sesja 3 – Zagrożenia**

• 14.30-14.50 **Marguerite Tarzia** „Przylów ptaków na Bałtyku w połowach z użyciem sieci skrzelowych – poszukiwanie rozwiązań”

• 14.50-15.10 **Magdalena Podolska, Jan Horbowy, Katarzyna Nadolna-Altyn** „Niebezpieczeństwa morza – pasożyty przenoszone przez fok”

• 15.10-15.30 **Staffan Waldo, Anton Paulrud** „Ekonomiczne skutki szkód wywołanych przez fok w rybołówstwie przybrzeżnym Szwecji”

• 15.30-15.50 **Iwona Psuty** „Rybołówstwo w kontekście konfliktów przestrzennych w Polskich Obszarach Morskich”

15.50-16.20 **Podsumowanie symposium i dyskusja**

Symposium zostanie przeprowadzone w językach polskim i angielskim. Organizatorzy zapewniają tłumaczenie symultanicznie. Jednostronowe streszczenia poszczególnych wystąpień będą wydrukowane i udostępnione w materiałach dla uczestników symposium. Serdecznie zapraszamy nie tylko zainteresowanych naukowców, ale również rybaków, przedstawicieli administracji rybackiej i ochrony środowiska. Udział w symposium jest bezpłatny, ale wymagana jest wcześniejsza rejestracja uczestników. Zainteresowani szczegółową tematyką Symposium oraz ewentualnym udziałem w tym wydarzeniu serdecznie zapraszamy do odwiedzenia strony domowej MIR www.mir.gdynia.pl.

T. Linkowski



XVIII Konferencja i Walne Zgromadzenie Przetwórców Ryb

W dniach 3-4 czerwca br., chyba już tradycyjnie w Darłównu odbyła się kolejna, XVIII Konferencja Przetwórców Ryb połączona z Walnym Zgromadzeniem Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb. Tym razem był również akcent międzynarodowy, bowiem uczestniczyli w niej przedstawiciele administracji amerykańskiej odpowiedzialni za handel produktami spożywczymi.

Gości jak zwykle powitał prezes PSPR Jerzy Safader, a Konferencję otworzył minister Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Marek Gróbarczyk. Minister pogratulował przetwórcom znakomitych wyników i umiejętności wykorzystania dostępnych funduszy unijnych. Potwierdził wsparcie dla przetwórstwa, ale także podkreślił konieczność intensyfikacji działań dla wzrostu spożycia ryb w Polsce.

Ciekawy program Konferencji zaplanowany na dwa dni obejmował między innymi informacje o funduszach dla przetwórstwa w ramach Programu Operacyjnego „Rybacko i Morze” przedstawione przez dyrektora Departamentu Rybołówstwa Janusza Wronę, doświadczenia biura Wsparcia Rybacko ARiMR we wspieraniu sektora przetwórstwa omówione przez dyrektora tego biura T. Tereskiewicza, czy też przedstawione na wstępie przez J. Safadera podsumowanie osiągnięć polskiego przetwórstwa ryb. A te, są imponujące, co ilustruje tabela 1.

Warto również wspomnieć, że polski sektor przetwórstwa ryb przetwarza obecnie blisko milion ton surowca rocznie. Znakomita większość surowca pochodzi z importu, ale też ponad 600 tys. ton (w relacji pełnej) tego surowca, po jego przetworzeniu, jest eksportowane.

Jedna z sesji Konferencji poświęcona była innowacyjnym technologiom dla przetwórstw ryb i omawiała m.in. rynek gazu ziemnego i LNG w

Polsce (to ważny czynnik w zakładach przetwórstwa), zastosowanie ozonu w podtrzymywaniu świeżości ryb czy detekcję i usuwanie biofilmu w zakładach przetwórstwa rybnego.

Po raz pierwszy, sporo czasu poświęcono kształceniu kadr dla przetwórstwa rybnego. Dyskutowano o współpracy pomiędzy szkołami a firmami w kształceniu kadry dla zakładów przetwórstwa. B. Kowalski, prezes firmy Graal S.A. i wiceprezes PSPR przedstawił możliwości odbycia stażu w zakładach firm należących do PSPR dla lekarzy weterynarii, zajmujących się nadzorem nad przetwórstwem ryb. To bardzo cenna inicjatywa, bo harmonijna współpraca i zrozumienie pomiędzy zakładami przetwórstwa i służbami weterynaryjnymi są kluczem do sprawnego funkcjonowania tego sektora. Z kolei odbycie praktyki w zakładzie przetwórstwa dla młodych weterynarzy to szansa na zdobycie doświadczenia i rozwój zawodowy, a także tworzenie płaszczyzny współpracy opartej na wzajemnym zrozumieniu.

Podobnie jak w poprzednich latach R. Groenwald z Koga Maris, przedstawił problemy polskiego rybołówstwa bałtyckiego w kontekście dostępu do surowca dla przetwórstwa rybnego.

Poniżej zasadnicze elementy prezentacji R. Groenwalda.

„W 2015 r. do przetwórstwa trafiło 920,2 tys. ton surowca rybnego. Połowy bałtyckie w tym samym roku wyniosły tylko 134,7 tys. ton.

Po odliczeniu tzw. eksportu z burty, na rynek krajowy trafiło 109,1 tys. ton. Wielkość tę należy podzielić dodatkowo na ryby przeznaczone do przetwórnictwa i skierowane bezpośrednio na cele paszowe, co nie jest łatwe, bowiem brak jest wiarygodnych danych. Dodatkowym utrudnieniem jest fakt, iż część ryb po zamrożeniu jest również sprzedawana na pasze. Szacunki to masa około 80-90 tys. ton, która trafiła jako surowiec do przetwórstwa na cele konsumpcyjne. Stanowi to tylko około 8-10% aktualnych dostaw.

Czy te 10% surowca pochodzącego z własnych połowów bałtyckich ma istotne znaczenie dla polskiego przetwórstwa?

Wbrew pozorom ma bardzo istotne znaczenie, a dla niektórych przetwórnictwa stanowi podstawowy surowiec do produkcji. Kryzys w rybołówstwie przekłada się wprost na problemy ekonomiczne wielu zakładów przetwórstwa.

Ryby z połowów bałtyckich są najtańszym i zarazem najlepszym jako-

Tabela 1.

Mierniki		2004	2015	% 2015/2004
Wartość produkcji przetwórstwa (sprzedaż w mld zł)		2,8	9,4	335,7
Liczba zakładów przetwórstwa rybnego (pow. 9 osób)		86	108	125,6
Liczba zakładów uprawnionych do:	handlu produktami rybnymi na obszarze UE	156	253	162,2
	eksportu do krajów trzecich	56	68	121,4
Zatrudnienie [tys.osób]		10,1	15,6	139,6
Wydatki na 1 zatrudnionego [w tys. zł]		277,2	602,6	212,4

wg R. Groenwald

Tabela 2. Wartość i wielkość połowów bałtyckich w 2005 r.

Gatunek	mln zł	tys. ton	w tym eksport z burty tys. ton
Dorsz	61,5	13,6	0,0
Szprot	54,5	64,2	19,9
Śledź	48,7	39,7	5,1
Stornia	13,3	9,4	0,0
Troć/Łosoś	3,5	0,1	-
Inne	22,3	7,7	0,6
Razem	203,9	134,7	25,6

Źródło: MIR-PIB, IERiGR – PIB

Tabela 3.

Gatunek	Liczba jednostek połowiających		
	2004	2010	2016
Dorsz	865	316	595
Śledź	317	155	373
Szprot	113	67	166

ściowo surowcem do produkcji dla wielu przetwórci zajmujących się przetwórstwem wstępnym, produkcją konserw, wędzarnictwem, czy też zamrażalnictwem. Zapotrzebowanie przetwórstwa na ryby bałtyckie jest w miarę stabilne i możliwy jest wzrost tego popytu, pod warunkiem utrzymania odpowiedniej jakości produktów.

Niska efektywność ekonomiczna floty rybackiej jest podstawowym ograniczeniem dostaw wysokiej jakości ryb dla przetwórstwa....

Rok 2010 to okres tzw. trójpołówek. Analiza danych przedstawionych w tabeli 3 wskazuje na bardzo znaczne rozdrobnienie kwot połowowych przypadających na jednostki rybackie. Podział taki nie gwarantuje żadnemu segmentowi trwałej efektywności ekonomicznej.

Istotnym błędem polityki rybackiej nie było złomowanie 519 jednostek rybackich kosztem 120 mln zł, lecz doprowadzenie do zarejestrowania nowych 196 jednostek.

Na usprawiedliwienie należy dodać, iż niewielka liczba tych jednostek została wprowadzona poprzez łączenie potencjału połowowego. Niestety, zdecydowana większość, wykorzystując luki w prawodawstwie, „legalnie” zarejestrowała tzw. „klony” – jednostki

do połowów pieniędzy, bez wypływania w morze.

Wprowadzanie nowych jednostek trwa nieprzerwanie. W ostatnich latach zarejestrowano:

- w 2012 r. – 19 łodzi,
- w 2013 r. – 33 łodzie,
- w 2014 r. – 29 łodzi oraz
- w 2015 r. – 3 łodzie.

Pytanie – dlaczego, w podobno niekorzystnych warunkach, armatorzy zarejestrowali nowe jednostki? W znaczącej części:

1) w celu otrzymania limitów połowowych - nie zawsze odławianych, niejednokrotnie sprzedawanych poza systemem podatkowym,

2) w celu otrzymania rekompensat za czasowe zawieszenie działalności połowowej.

Niezależnie od zmian ilościowych, polska flota rybacka przeszła po wejściu do UE nienotowany wcześniej proces modernizacji.

Z aktualnego programu SPO Ryby 2007-2013 wydatkowano na ten cel 77 mln zł. Modernizacje często obejmowały całkowite przebudowy łodzi i kutrów. Skrajnymi przypadkami jest zwiększenie ładowności:

- łodzi z przedziału 12,0-14,99 m – z 3 ton do 30 ton,
- kutra z przedziału 20,5-25,49 m – z 30 ton do 120 ton.

Wprowadzone w 2008 r. systemy pompowe na kutrach, a następnie w portach rybackich, zrewolucjonizowały połowy ryb pelagicznych. Ogromne zmniejszenie pracochłonności na jednostkach łowczych oraz podczas rozładunków, zwielokrotniły zdolności połowowe jednostek.

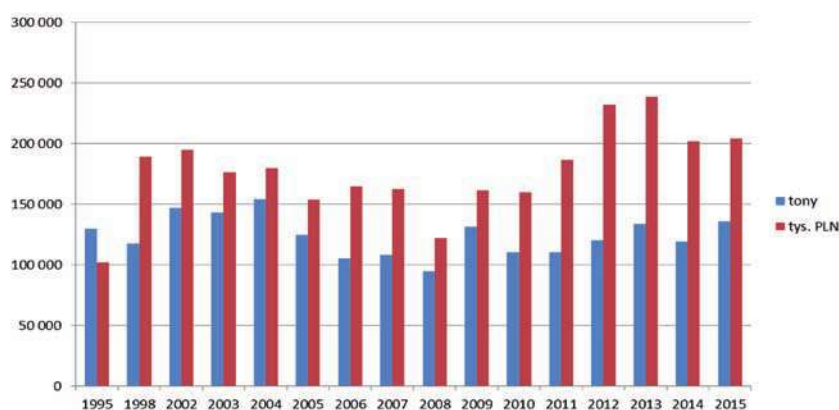
Istotną, pozytywną zmianą było zastosowanie systemów RSW (Refrigerated Sea Water - ochłodzona woda morska) na kutrach do połowów szprot i śledzia (niestety tylko 10% kutrów).

Wszystkie te zmiany znacznie zwiększyły nakład połowowy.

Moim zdaniem, zdolności połowowe polskiej floty bałtyckiej (przynajmniej w połowach pelagicznych) są obecnie wyższe niż w 2004 roku, przed rozpoczęciem złomowania jednostek rybackich.

Dodatkowo należy wskazać na następujące fakty:

a. Wzrost popytu na rybę paszową spowodował wzrost cen i ogromne zainteresowanie rybaków tymi połowami. Na ten cel łowi się już nie tylko szprot, ale również śledzia, stornię czy dobijaka. Połowy paszowe są stosunkowo łatwe



Rys. 1. Wielkość i wartość polskich połowów na Bałtyku w latach 1995-2015

Źródło: 1995-2003 MIR-PIB; 2004-2015 CMR

i nie wymagają znaczących nakładów inwestycyjnych na jednostkach. Dzisiaj to już domena nie tylko kutrów, ale również łodzi (niektóre z nich zostały celowo przebudowane pod te połowy).

b. Konsekwencją wzrostu połowów paszowych jest brak zainteresowania poprawą jakości poławianych szprotów i śledzi na cele konsumpcyjne. Tylko kilkanaście kutrów przebudowano na system RSW, a ładownie podchładzane nie są jeszcze standardem na wszystkich jednostkach.

c. Dramatycznie niska jakość dorsza bałtyckiego nie została dotychczas definitywnie wytłumaczona. Z uwagi na ekonomiczne znaczenie tego gatunku w przychodach rybaków, znaczna ich część znajduje się w bardzo trudnej sytuacji finansowej.

d. Brak stałych dostaw certyfikowanego dorsza z Bałtyku skutkuje rosnącym importem tej świeżej ryby z Norwegii i krajów UE – co może (oby tak się nie stało) stopniowo eliminować popyt konsumpcyjny na dorsza bałtyckiego.

Dane finansowe realizacji programu wskazują, iż rybołówstwo wykorzystano zaplanowane wydatki z SPO Ryby 2007-2013. Działania z osi I zostały sfinansowane w całości dla rybaków w kwocie 731 mln zł. Jeżeli dodamy do tej kwoty niektóre działania z osi 3, (3.1; 3.3) to wartość wzrasta o kolejne 805 mln zł. Łącznie nakłady „prawie rybackie” w ramach SPO Ryby wyniosły 1536 mln zł. Od 2009 roku wypłaca się armatorom i rybakom rekompensaty za czasowe zawieszenie działalności poło-

wowej – wypłaty z tego tytułu wyniosły około 360 mln zł.

Tak znaczące środki pomocowe, nienotowane wcześniej w polskim rybołówstwie, stanowiły równowartość połowów polskiego rybołówstwa w latach 2007-2013. Mimo tych nakładów nie rozwiązano podstawowego problemu rybaków, jakim jest brak efektywności ekonomicznej. Jest to dowód, iż same pieniądze to nie wszystko – potrzebny jest sensowny program dochodzenia do rynkowej normalności.

Aktualnie wdrażany kolejny program „Rybacktvo i Morze” również sam w sobie nie rozwiąże tych nabrzmiałych spraw. Skoro nie możemy liczyć na trwale zwiększenie wartości połowowej, pozostaje zmniejszenie liczebności łodzi i kutrów. Ten trudny proces jest nieodwracalny, a środki UE powinny być tylko elementem tej bolesnej restrukturyzacji.

Podsumowanie

1. Mimo znacznej redukcji jednostek rybackich w dalszym ciągu brak trwałej efektywności ekonomicznej wszystkich segmentów polskiej floty rybackiej. Niskie, indywidualne kwoty połowowe przyznawane decyzjami administracyjnymi mają charakter socjalny, a nie ekonomiczny. Ograniczona wartość połowowa, rozdzielana na coraz większą liczbę podmiotów, powoduje ubożenie całego środowiska rybackiego.

2. System kwot połowowych nie premiuje efektywności rybackiej, tym

samym wspomaga armatorów zainteresowanych zachowaniem stanu obecnego (możliwość handlu kwotami połowowymi i otrzymywanie rekompensat).

3. Utrzymywanie socjalnego systemu rekompensat jest zaprzeczeniem rynkowej działalności gospodarczej w połowach ryb i utrwala roszczeniową postawę części środowiska rybackiego.

4. Dramatyczna sytuacja biologiczna dorsza bałtyckiego stawia w bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej znaczną część rybaków. Poprawa stanu zasobów przy wsparciu nauki i zarządzających rybołówstwem UE jest nakazem chwili.

Bez rozwiązania tego problemu nie będzie dochodowego rybołówstwa.

5. Fundusze europejskie powinny wspierać zmiany w rybołówstwie zmierzające do racjonalnego wykorzystania zasobów i wspierania efektywności rybackiej.

6. W miejsce wyjątkowo represyjnej polityki wobec rybaków należy wprowadzić system samoregulacji rynkowej umożliwiający temu środowisku trwały rozwój ekonomiczny.

Polskie przetwórstwo ryb jest strategicznie zainteresowane rozwojem rybołówstwa bałtyckiego, opartego na zdrowych ekonomicznie zasadach.

Rybakom życzymy pełnych sieci!”

Tradycyjnie już Konferencja została zakończona wspólną kolacją przy muzyce i tańcach oraz zaproszeniem „Do zobaczenia za rok”.

Z. Karnicki

Zakończył swe obrady IV Międzynarodowy Kongres Morski w Szczecinie. To cykliczne i już czwarte wydarzenie zgromadziło ponad 1000 uczestników związanych z gospodarką morską. Patronat nad Kongresem objął Minister Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Marek Gróbarczyk.

Obrady toczyły się w odnowionym Zamku Książąt Pomorskich i chyba w tym Zamku Kongres „zakotwiczył” na dobre, bo warunki obrad były znakomite, a także stwarzały możliwości wystaw

IV Międzynarodowy Kongres Morski

i np. targu rybnego, gdzie przetwórcy prezentowali i sprzedawali swoje produkty, a Departament Rybołówstwa na swoim stoisku informował o sprawach dotyczących Programu Operacyjnego „Rybacktvo i Morze”.

Program Kongresu został podzielony na 5 następujących bloków tematycznych: Blok I – Stocznice, żegluga i porty, Blok II – Bezpieczeństwo i współpraca międzynarodowa, Blok III – Rybołówstwo i akwakultura, Blok IV – Prawo, finanse i ekologia oraz Blok



B. Więcaszek i J. Wrona

V – Energetyka i górnictwo morskie. Niniejszy artykuł dotyczy wyłącznie spraw związanych Blokiem III – Rybołówstwo i akwakultura, a zainteresowanych szerszą informacją o Kongresie odsyłam do strony <http://kongres-morski.pl> na której znajduje się ocena całości i podsumowanie obrad Kongresu, wraz z serwisem fotograficznym.

Tradycyjnie opiekunem Bloku III była prof. Beata Więcaszek z Wydziału Nauk o Żywności i Rybactwa Zachod-

niopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie i jej wysiłkowi należy przypisać znakomitą organizację i ciekawy wybór prezentacji.

Blok III podzielony został na cztery panele: Wyzwania i priorytety dla polskiego rybołówstwa, Rybołówstwo bałtyckie – zrównoważona eksploatacja, Nowe perspektywy w akwakulturze i przetwórstwie żywności oraz Ekologia i ochrona środowiska morskiego.

W sumie przedstawiono 24 prezentacje. Do najciekawszych zaliczyć należy:

- Priorytet 1 Programu Operacyjnego „Rybactwo i Morze” szansą na rozwój sektora rybackiego w Polsce, w tym rybołówstwa przybrzeżnego – J. Wrona, dyrektor Departamentu Rybołówstwa MGMIŻS.
- Polskie służby kontrolne rybołówstwa morskiego – efektywność działań i perspektywa zmian – A. Malinowska, Departament Rybołówstwa MGMIŻS.
- Foki i rybacy – czy współistnienie jest możliwe? – M. Węśławski i J. Piwowarczyk. Instytut Oceanologii PAN w Sopocie.
- Połowy rekreacyjne na Bałtyku – S. Spahn, Deutscher Angelfisherverband E.V., Niemcy.
- Czy widać wpływ wlewów na stan dorsza w Bałtyku – J. Horbowy, MIR-PIB.
- Selektywność włoków w rybołówstwie bałtyckim – S. Laarson, Szwecja.

- Genetyczne możliwości i ograniczenia wykrywania fałszerstw produktów rybnych – J. Kempter, ZUT Szczecin.
- Debata dotycząca naukowego i praktycznego nazewnictwa ryb prowadzona przez T. Kulikowskiego, Magazyn Przemysłu Rybnego.
- O zrównoważoną ochronę środowiska w Morzu Bałtyckim – I. Dunin-Kwinta, Akademia Morska Szczecin.
- Innowacyjne metody ochrony środowiska w hodowli łososi na lądzie – K. Karapuda Jurassic salmon Sp. z o.o.
- Akwakultura w Wietnamie – tradycja i nowoczesność: nie bój się pangi! - Mr. Quan Trinh Ambasada Wietnamu i Nguyen Thuc Thuan ZUT-Szczecin.
- Zrównoważona akwakultura bez potrzeby używania antybiotyków? Ørjan Olsvik, Norwegian Arctic University, Tromsø.
- Zagrożony węgorz europejski i możliwości jego restytucji oraz hodowli - T. Nermer MIR-PIB.

Wg informacji organizatorów, wszystkie prezentacje będą dostępne na stronie domowej Kongresu. Kongres był ponownie ważnym wydarzeniem w gospodarce morskiej i jego organizatorom należą się wyrazy uznania. Kongres zakończył się podsumowaniem na „Darze młodości” cumującym w Szczecinie i zawołaniem „Do zobaczenia na 5 Kongresie!”.

Z. Karnicki



J. Horbowy



Od prawej: M. Gróbarczyk, O. Geblewicz i J. Buzek

Rekomendacje Bałtyckiej Regionalnej Rady Doradczej w sprawie dopuszczalnych połowów w Bałtyku w roku 2017



Bałtycka Regionalna Rada Doradcza (BSAC) uzgodniła rekomendacje w sprawie dopuszczalnych połowów w Bałtyku w roku 2017. Dla wszystkich stad rekomendacje zostały przygotowane po prezentacji zaleceń naukowych Międzynarodowej Rady Badań Morza, dokonanej przez zastępcę przewodniczącego Komitetu Doradczego do zarządzania (ACOM), Carmen Fernandez, przedstawionej Grupie Roboczej BSAC w dniach 13-14 czerwca 2016 r. Dyskusje na temat dopuszczalnych limitów połowowych na rok 2017 kontynuowano podczas spotkania Komitetu Wykonawczego BSAC w Gdyni, w Morskim Instytucie Rybackim, w dniu 30 czerwca 2016 r. Rekomendacje zostały wysłane do Komisji Europejskiej w połowie lipca 2016 r.

BSAC zaleca następujące całkowite dopuszczalne połowy dla poszczególnych bałtyckich stad ryb:

Stado śledzi wiosennych w podobszarach 22-24

BSAC zaleca ustanowienie całkowitego dopuszczalnego połowu (TAC) dla tego stada w podobszarach 22-24 na poziomie zalecanym przez Międzynarodową Radę Badań Morza (ICES), tzn. **28 401 ton**, zgodnie z zasadą MSY, co pozwoli na wzrost biomasy stada.

Stado śledzi 25-29 oraz 32, bez Zatoki Ryskiej

Zgodnie z zaleceniami ICES, całkowite połowy w roku 2017 nie powinny przekraczać **216 000 ton** (zgodnie z zasadą MSY), co stanowi TAC o 8% wyższy niż rekomendowany przez ICES na rok 2016.

Stado śledzi w podobszarze 28.1 Zatoka Ryska

Przedstawiciel rybaków łotewskich zwrócił uwagę na skutki prawne implementacji zalecenia Komisji Europejskiej 2016/688 z dnia 2 maja 2016 roku w

sprawie monitorowania i zarządzania w odniesieniu do obecności dioksyn¹ w rybach. Zwrócił uwagę, że śledzie poławiane w Zatoce Ryskiej przeznaczone są do konsumpcji i zaproponował ustanowienie TAC na poziomie górnej granicy śmiertelności wg zasady MSY, co pozwoli na odłowienie ryb z licznego pokolenia, które nadają się nadal do konsumpcji wg powyższego zalecenia Komisji.

Zaproponowana przez Łotwę opcja dla TAC na rok 2017 nadal pozwala na zwiększenie całkowitej biomasy stada. Większość członków BSAC poparła rekomendację dla całkowitych połowów w Zatoce Ryskiej w roku 2017 w wysokości 31 121 ton, czyli TAC o 11% mniejszy niż w roku 2016. Pozostali członkowie poparli zalecenia ICES w tym zakresie, czyli całkowite połowy na poziomie 27 429 ton.

Stado śledzi w podobszarach 30-31

BSAC zaleca ustanowienie całkowitego dopuszczalnego połowu (TAC) dla tego stada w podobszarach 30-31 na poziomie zalecanym przez Międzynarodową Radę Badań Morza (ICES) tzn. **140 998 ton**, zgodnie z zasadą MSY, co stanowi 11% więcej niż TAC w roku 2016.

Stado szprotów całego Bałtyku (podobszary 22-32)

W przeszłości BSAC zwracał uwagę na niespójność oszacowań stad szprotów w Bałtyku. Wystąpiły duże wahania w doradztwie ICES w zakresie całkowitych połowów na przestrzeni ostatnich lat. Wzrost lub obniżka całkowitych dozwolonych połowów o 100 000 ton oraz ciągle zmiany w zalecanej przez ICES śmiertelności połowowej (Fmsy), utrudniają racjonalne zarządzanie połowami szprotów. W związku z tym, wyrażono nadzieję, że wyniki badań akustycznych pozwolą na uzyskanie lepszych informacji na temat tego stada. W tym roku, ICES zaleca podwyższenie obecnego TAC o 29%.

W opinii BSAC, nie ma potrzeby wprowadzania obecnie planu zarządzania przestrzennego dla ryb śledziowatych w podobszarach 25-26. BSAC zaleca dalsze badania, które pozwolą zrozumieć przyczyny pogorszenia się kondycji dorsza w ostatnich latach, niekonieczne zależne od dostępności pożywienia w postaci ryb śledziowatych.

BSAC zaleca TAC na rok 2017 dla całego Bałtyku w wysokości 314000 ton. Jednakże ta propozycja będzie jeszcze wymagała dalszej oceny, po uzyskaniu dodatkowych informacji od KE.

Gładzica w podobszarach 22-32

W przypadku limitów połowowych dla gładzicy w podobszarach 22-32, Rada zaleca zastosowanie zaleceń ICES w kwestii TAC na rok 2017. Biorąc pod uwagę, że w roku 2017 połowy gładzicy będą objęte nakazem wyładunków, TAC powinien wynosić 7862 ton.

Stada łososi w podobszarach 22-31 i 32

Stan zasobów łososi nie zmienił się w stosunku do ubiegłego roku. Rada Doradcza zaleca ustanowienie TAC na rok 2017 dla stada łososi w podobszarach 22-32 zgodnie z zaleceniami ICES w wysokości identycznej jak w zeszłym roku, tj. 95 928 sztuk łososi.

W odniesieniu do stada łososi w Zatoce Fińskiej, BSAC zaleca ograniczenie połowów dzikich łososi do minimum. Połowy w tym podobszarze powinny koncentrować się na łososiach hodowlanych, wypuszczanych jako narybek.

Stado dorszy zachodniobałtyckich (podobszary 22-24)

Międzynarodowa Rada Badań Morza określiła stado dorszy zachodniobałtyckich jako stado ze zredukowaną zdolnością do odnawiania, zalecając ponad 90% obniżkę limitu połowowego. Członkowie Bałtyckiej Rady Dorad-



czej wyrazili opinię, że proponowana przez ICES znaczna obniżka połowów komercyjnych stada dorszy zachodniobałtyckich miałyby poważne konsekwencje dla przemysłu rybackiego. W zaleceniach ICES nie wzięto pod uwagę konsekwencji socjoekonomicznych, tak znacznego ograniczenia połowów, w szczególności dla rybołówstwa przybrzeżnego.

BSAC stwierdził, że w zarządzaniu stadem zachodniobałtyckiego dorsza należy wziąć pod uwagę mieszanie się stad dorsza wschodniego i zachodniego, w szczególności w podobszarze 24, ale nie poparł propozycji przeniesienia kwoty 471 ton ze stada wschodniego do zachodniego. Według BSAC mogłoby to naruszyć dotychczasowy podział kwot między kraje członkowskie, czyli tzw. relatywną stabilność.

Bałtycka Rada Doradcza zaleca mniej radykalną, 20% obniżkę TAC na rok 2017, co nadal pozwoli na zwiększenie biomasy tarłowej stada o 11% w przyszłym roku. Całkowita proponowana kwota połowowa tego stada w roku 2017 to 10176 ton. Pozwoli to także na złagodzenie konsekwencji obniżenia TAC dla rybołówstwa. Reprezentanci organizacji pozarządowych poparli do-

radztwo ICES z uwagi na konieczność podjęcia natychmiastowych środków, mających na celu poprawę kondycji stada. W chwili obecnej biomasa stada jest poniżej wartości krytycznej dla stada. W przypadku czasowego zawieszenia połowów, istnieje możliwość wypłacania rekompensat dla rybaków.

Oceniając stan zasobów tego stada, Międzynarodowa Rada Badań Morza uwzględniła połowy rekreacyjne, które mogą stanowić ponad 25% połowów całkowitych. Bałtycka Rada Doradcza jednogłośnie stwierdziła, że przy zalecanym ograniczeniu połowów komercyjnych, należy również ograniczyć połowy rekreacyjne, które w obecnej skali mają zasadniczy wpływ na stan stada. Zdaniem BSAC podział kwot połowowych pomiędzy różne sektory rybołówstwa nie leży w kompetencji instytucji naukowej, takiej jak ICES, lecz w kompetencji Komisji Europejskiej i krajów członkowskich.

Członkowie Rady Doradczej stwierdzili ponadto, że ocena stanu stada dorszy zachodniobałtyckich dokonana przez ICES budzi wiele kontrowersji. Problemem nie jest brak danych naukowych, lecz brak wytłumaczenia dynamiki zasobów dorsza w tym stadzie,

co skutkuje częstymi zmianami w oszacowaniu biomasy stada oraz zmianami w zalecanej śmiertelności połowowej.

Stado dorszy wschodniobałtyckich (podobszary 25-32)

Podobnie jak w przypadku stada zachodniego, w opinii BSAC ocena zasobów stada wschodniobałtyckiego budzi również wiele wątpliwości, z uwagi na brak analitycznej oceny wielkości zasobów oraz dużą rozpiętość ocen w zależności od zastosowanej metodyki oceny stada. Informacje napływające od rybaków oraz przetwórców wskazują, że dorsze z tego stada są w lepszej kondycji. Większość członków BSAC uważa więc, że dopuszczalne połowy w roku 2017 nie powinny być mniejsze niż w roku 2016.

Ewa Milewska

¹ Zalecenie Komisji Europejskiej 2016/688 z dnia 2 maja 2016 w sprawie monitorowania i zarządzania w odniesieniu do obecności dioksyn i polichlorowanych bifenyli (PCB) w rybach i produktach rybołówstwa z regionu Morza Bałtyckiego

65-lecie Wydziału Nauk o Żywności i Rybactwa Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie

O rocznicy Wydziału pisaliśmy szczegółowo w wydaniu 3-4/2016 (210) Wiadomości. Dziś uzupełniamy tę informację o uroczystości, które odbyły się 10 czerwca br. w Auditorium Maximum Uniwersytetu, obchodzone jako uroczyste posiedzenie Rady Wydziału z uczestnictwem J.M. Rektora ZUT prof. Włodzimierza Kiernożyckiego.

Uroczyste posiedzenie Rady tradycyjnie rozpoczęło się od powitania przybyłych gości przez Dziekana Wydziału prof. Agnieszkę Tórz. Następnie głos zabrał Rektor Uczelni prof. W. Kiernożycki, który zapoznał zebranych z najważniejszymi dokonaniami i osiągnięciami Wydziału. Historię Wydziału przedstawił prof. Mikołaj Protasowicki *nota bene* absolwent tego Wydziału, który między innymi poinformował, że mury placówki opuściło dotychczas 9 tys. absolwentów, nadano 450 stopni naukowych doktora i 137 doktora habilitowanego.

W dalszej części uroczystości składali życzenia i głos zabierali przedstawiciele administracji lokalnej (m.in. wicemarszałek Jarosław Rzepa), bratnich uczelni, wydziałów oraz przedstawiciele organizacji rybackich i przetwórców.

Morski Instytut Rybacki reprezentowali dyrektor Instytutu dr Emil Kuzebski, dyrektor naukowy prof. Iwona Psuty, prof. Tomasz Linkowski oraz autor niniejszego artykułu – olsztyński absolwent Wydziału (rocznik 1962). Dyrektor Kuzebski pogratulował Wy-

działowi osiągnięć, ale też podkreślił trudny okres, w jakim Wydziałowi przychodzi obecnie działać. Z kolei Z. Karnicki podkreślił więź, jaka łączy Instytut z Wydziałem twierdząc.... *że bez Morskiego Instytutu Rybackiego nie byłoby Wydziału, bo przecież kluczowymi postaciami tworzącymi Wydział byli pracownicy MIR, znakomici profesorowie Kazimierz Demel, Władysław Mańkowski, Józef Popiel, Walerian Ciągiewicz i inni. To oni stworzyli zgręby tego Wydziału, który dzisiaj dumnie obchodzi swoje 65-lecie, choć pod zmienioną nazwą Wydziału Nauk o Żywności i Rybactwa. Tak więc MIR dał wiele Wydziałowi, szczególnie w jego początkowym okresie. Ale w zamian Wydział dał MIR wielu znakomitych absolwentów, a także trzech dyrektorów: prof. Bogdana Draganika, prof. Tomasza Linkowskiego i dr. Zbigniewa Karnickiego. To oni jako absolwenci Wydziału przez ponad 25 lat kształtowali działalność MIR i za to trzeba naszym nauczycielom, tym co dziś tutaj z nami i tym co ponad nami, serdecznie podziękować. Jeśli spojrzymy wstecz, szczególnie, kiedy rozwijało się polskie rybołówstwo dalekomorskie, nie było w Polsce instytucji czy przedsiębiorstw związanych z rybołówstwem, w których nie byli lub nie są obecnie zatrudnieni absolwenci tego Wydziału i to często na menażerskich stanowiskach.*

Wydział jest laureatem Medalu im. Profesora Kazimierza Demela wraz



Osoba prof. Demela łączy nasze obie instytucje

z tak szacownymi instytucjami, jak Międzynarodowa Rada Badań Morza czy Departament Rybacki FAO/ONZ, a Profesor Demel był założycielem zarówno MIR, jak i w dużym stopniu Wydziału i w naszym rozumieniu łączy nasze instytucje. Dlatego też, dyrektor Kuzebski, wręczając Dziekanowi Wydziału prof. A. Tórz karykaturę prof. Demela narysowaną przez prof. Andrzeja Ropelowskiego, byłego dyrektora MIR, a także cenionego historyka rybołówstwa, stwierdził: „Niech ten portret przypomina o naszych wspólnych korzeniach”.

A tak już prywatnie, niezmiernie miło było spotkać wielu uczelnianych kolegów, między innymi A. Winnickiego, J. Świniarskiego, J. Szypułę, A. Kompowskiego, E i H. Kołakowskich, i do tego będących pomimo lat, w znakomitej formie. To tylko potwierdza, że ryby trzeba jeść.

Z. Karnicki

Fot: J. Chojnacki oraz <http://www.wnozir.zut.edu.pl/>



Powitanie uczestników przez prof. A. Tórz



Z. Karnicki: MIR i Wydział łączą trwałe więzi

Wprowadzenie

Kiedy w latach 70. XX wieku w Norwegii startowały pierwsze komercyjne morskie hodowle łososi atlantyckich, rybacy morsecy ironizowali, że biznes polega na tym, że ryby się łowi, a nie karmi. W ubiegłym, rekordowym roku Norwegia wyeksportowała 1 035 000 ton produktów z hodowlanych łososi atlantyckich (głównie świeżych patroszonych łososi na lodzie) o wartości 47,7 mld koron norweskich (tj. około 22 mld złotych). Eksport wszystkich innych produktów pochodzenia morskiego (w tym produktów z dorszy, śledzi i makreli) przyniósł w ubiegłym roku Norwegii jedynie 27 mld koron. Oznacza to, że produkcja łososi zdominowała produkcję rybną Norwegii, stając się jednocześnie drugim najważniejszym produktem eksportowym tego kraju (po ropie naftowej).

Historia sukcesu

Pierwszą tonę łososi wyprodukowano w Norwegii w 1964 roku. W 1970 r. norweska produkcja hodowlanych łososi liczyła już 50 ton. Pod koniec lat 70. XX wieku zbliżała się do 4,5 tys. ton, a specjaliści debatowali, czy w Europie jest wystarczający rynek dla tak dużej produkcji... W 2003 r. produkcja przekroczyła 0,5 mln ton, a w 2011 r. – 1 mln ton. Od 2012 r. kiedy to w Norwegii uzyskano 1,2 mln ton łososi atlantyckich, ich produkcja utrzymuje się na zbliżonym poziomie. W tym czasie w Norwegii wokół hodowli łososi rozrósł się także potężny przemysł obsługujący akwakulturę: produkcja ekstrudowanych pasz (niegdyś bazujących głównie na oleju i mączce rybnej, obecnie zawierających coraz więcej komponentów roślinnych), produkcja sadz morskich oraz systemów magazynowania i dystrybucji pasz, produkcja statków do obsługi hodowli oraz całego skomplikowanego osprzętu, pozwalającego na daleko idącą automatyzację procesów hodowlanych, wreszcie rozwinięta branża rybnej farmacji.

Rynek łososa atlantyckiego – stan obecny i perspektywy

Czerpiąc z norweskich doświadczeń, a także w oparciu o własne prace innowacyjno-wdrożeniowe, akwakultura łososi rozwija się także w wielu innych krajach świata. W Europie producentem numer dwa jest Szkocja (14 pierwszych ton łososi handlowych wyprodukowano tu w 1971 r., dziś jest to ponad 165 000 ton). Wśród innych europejskich producentów najszybciej hodowlę łososi rozwijają Wyspy Owcze (blisko 77 000 ton w 2015 r.) oraz Federacja Rosyjska (20 000 ton w 2013 r. wg FAO). Powolny przyrost jest też obserwowany w ostatnich latach w Irlandii (ok. 16 000 ton w 2015 r.), która nastawiła się głównie na produkcję certyfikowanych łososi organicznych.

Poza Europą liderem produkcji hodowlanej łososi atlantyckich jest Chile, które w 2015 r. wyprodukowało 591 tys. ton łososi atlantyckich (i ponad 200 tys. ton innych ryb łososiowatych).

Zagrożenia

W sensie produkcyjnym i ekonomicznym norweska hodowla łososi ma tylko jedno poważne zagrożenie – masowe zakażenie łososi hodowlanych zewnętrznym pasożytem o niesympatycznej nazwie wesz morska (widłonóg z rodziny *Caligidae*).

Pasożyt ten osłabia łososa, który staje się bardziej podatny na niektóre choroby. Poziom zapasożycenia łososi (ok. 1 pasożyt/1 rybę) był w latach 2009-2015 w norweskiej akwakulturze stabilny, jednak nowe regulacje prawne, wymuszające zwalczanie wszy morskiej, spowodowały ogromny wzrost stosowania farmaceutyków antypasożytniczych (z 1000 ton w 2008 r. do ponad 8000 ton w 2014 r.) i analogiczny wzrost kosztów. W 2015 r. sam tylko koncern Marine Harvest (lider w produkcji łososi atlantyckich na świecie) wydał na zwalczanie wszy morskiej 531,7 milionów koron norweskich (ok. 245 mln zł).

Obecnie prowadzone są liczne prace badawcze poświęcone eliminacji wszy morskiej metodami biologicznymi.

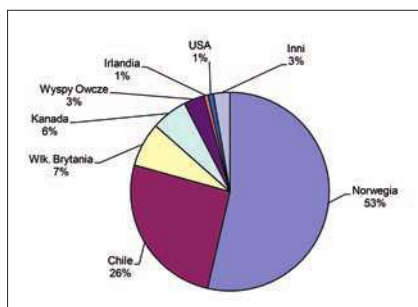
Bardziej skomplikowana i niepewna jest sytuacja w Chile, gdzie nadal brak jest spójnego i konsekwentnego zarządzania przestrzennego i weterynaryjnego, co już raz doprowadziło do katastrofy – na skutek epizooz produkcja ryb łososiowatych spadła z 400 000 ton w 2005 r. do 100 000 ton w 2010 r.

Do 2015 r. produkcja łososiowa odrodziła się, ale w 2016 r. doszło do niekontrolowanego zakwitów alg, w wyniku którego odnotowano śnięcia ok. 23 mln szt. łososi, co zmniejszył planowaną tegoroczną produkcję ryb hodowlanych w Chile aż o 90 tys. ton.

Znacznie więcej jest natomiast wyzwań w rozumieniu wizerunkowym, choć norweska branża łososiowa zdaje się kwestię tę marginalizować. Po pierwsze, marikultura sadzowa wywiera określony negatywny wpływ na środowisko morskie poprzez zrzut zanieczyszczeń wprost do środowiska (bez ich oczyszczania czy podczyszczania). Po drugie, zdaniem wielu krytyków,



Fot. 1 Praca na morskiej sadzy łososiowej (fot. NSC)



Rys. 1. Udział poszczególnych krajów w produkcji hodowlanych łososi atlantyckich w 2015 r. (wg Kontali Analise AS, 2016)

marikultura łososi negatywnie oddziałuje na dzikie populacje łososi (poprzez nie tylko mieszanie się materiału genetycznego dzikich łososi z uciekinierami z hodowli, ale przede wszystkim przez transmisję chorób wirusowych).

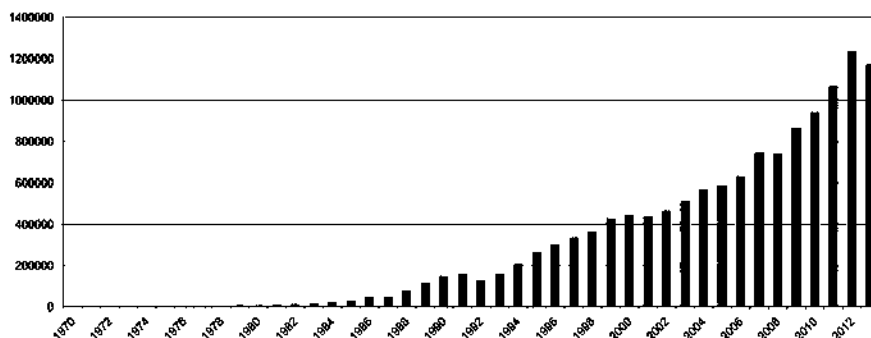
W ostatnim czasie przeciwnicy morskiej hodowli ryb uzyskali nowego sprzymierzeńca – twarzą antyłososiowej kampanii została celebrytka Pamela Anderson ex gwiazda „Słonecznego Patrolu”.

Z punktu widzenia unijnego rynku narastającym problemem wizerunkowym mogą być też oskarżenia wysuwane w mediach pod adresem akwakultury odnośnie stosowania pewnych farmaceutyków (np. diflubenzuronu, dopuszczonego środka przeciw pasożytniczego) – pokazała to burza w mediach społecznościowych po emisji filmu „Cała prawda o rybach” francuskich dziennikarzy śledczych Nicolasa Daniela i Louisa de Barbeyrac. To wszystko obiektywnie nie zmienia jednak faktu, że popyt na hodowlane łososi jest ogromny i przy ograniczonej podaży, napędza niebotyczny wzrost cen.

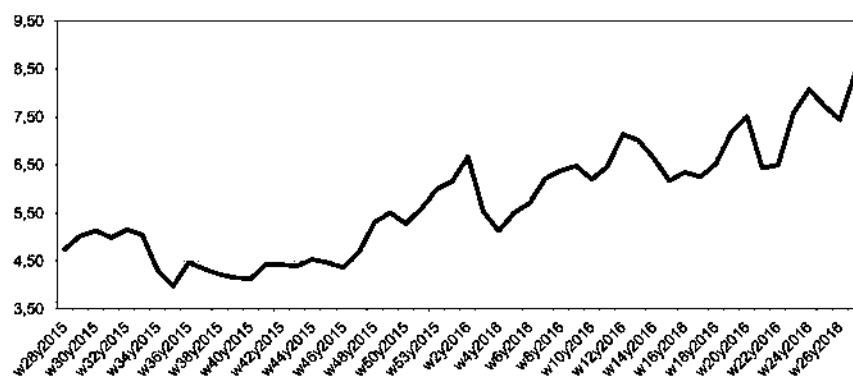
Cenowe szaleństwo

Ceny łososi podlegały w ostatnich dwóch dekadach wahaniom w cyklu 3-letnim. Producenci i kupcy byli więc przygotowani zarówno na górkę, jak i cenowe dołki.

Tymczasem od trzech lat ceny niemal niezmiennie rosną, a eksperci (jak Alexander Aukner z DNB) przewidują, że obecny cykl zakończy się dopiero w 2020-2021 r., kiedy na szerszą skalę widoczny będzie efekt wdrożenia nowych technologii i wzrost produkcji.



Rys. 2. Produkcja hodowlanych łososi w Norwegii (źródło: FAO, 2015. FishstatJ)



Rys. 3. Średnia tygodniowa cena łososi atlantyckich wg Fish Pool Index (FCA Oslo, euro/kg).

Na początku 2015 r. ceny łososi hodowlanego wynosiły około 4,50 euro/kg. Obecnie (lipiec 2016 r.) sięgają nawet 8,50 euro/kg, co jest absolutnym rekordem. Przetwórcy ryb w Europie utracili już dawno możliwość redukcji marży i utrzymywania umiarkowanych cen zbytu. W tej sytuacji podwyżki cen surowca muszą być przerzucane na ceny detaliczne. Na rynkach wrażliwych cenowo (Europa Środkowo-wschodnia, w tym Polska) już od ubiegłego roku widoczny jest spadek popytu na łososi. W Europie Zachodniej elastyczność cenowa konsumentów także nie jest z gumy. Wg analityków serwisu Kyst, 11% wzrost cen łososi we Francji spowodował 7% spadek konsumpcji łososi, ale już w Hiszpanii 14% podwyżki spowodowały spadek sprzedaży aż o 23%. Konsumentom po prostu zaczynają przestawiać się na tańsze ryby.

Wysokie ceny łososi atlantyckich to jednak dobra wiadomość dla rybaków morskich, których produkty stają

się bardziej konkurencyjne cenowo, a także dla producentów pstrągów, których cena wzrosła umiarkowanie i które są konkurencyjne cenowo wobec łososi. W Polsce coraz więcej hodowców decyduje się na hodowlę dużych pstrągów (1,5 kg+) do filetowania (tzw. „pstrągów łososiowych”). Wysokie ceny łososi, to także świetna wiadomość dla hodowców łososi w hodowlach lądowych z zamkniętym obiegiem wody (takich jak polska hodowla Jurassic Salmon) – hodowle RAS mają wyższe koszty produkcji niż hodowle sadzowe, ale obecny poziom cen zapewnia im rentowność.

Perspektywy

Wydaje się, że akwakultura sadzowa w zimnych wodach przybrzeżnych osiągnęła apogeum swojego rozwoju i nie należy oczekiwać dalszych dużych wzrostów produkcji w oparciu o ten model hodowli. Podejmowane obecnie próby (m.in. w oparciu o wydawane przez rząd norweski licencje ekspe-

rymentalne), wskazują na dwutorowy rozwój hodowli łososi w przyszłości. Będą to zarówno hodowle lądowe z zamkniętym obiegiem wody (RAS), jak i potężne hodowle pełnomorskie zlokalizowane na otwartych wodach (dalej niż obecnie od linii brzegowej, poza fiordami). Wariant pośredni to hodowle w formie zamkniętych pływających sadzy, w których wymiana wody z otoczeniem jest ograniczona (co z jednej strony umożliwia pobieranie

czystszej biologicznie wody z głębszych warstw – bez pasożytów, a z drugiej strony umożliwić będzie ograniczenie zrzutu zanieczyszczeń – rybich odchodów).

Czy któryś z tych modeli zdominuje przyszłą produkcję ryb łososiowatych – trudno w chwili obecnej powiedzieć, zdecyduje efektywność ekonomiczna. Wg ekspertów (takich jak Lars Liaboe z Kontali Analise AS) przy zastosowaniu nowoczesnych technologii i opano-

waniu problemów natury biologicznej (z tym już wspomnianego zapasowocenia wszą morską) za 25 lat norweska akwakultura może produkować nawet 3,8 mln ton łososi.

Pytanie tylko, czy producentom, którzy dziś przy niebotycznie wysokich cenach liczą krociowe zyski, opłaca się tak duży wzrost produkcji?

Tomasz Kulikowski

Chwałą nas

W ostatnim wydaniu „Wiadomości Rybackich” pisaliśmy o realizowanym przez MIR-PIB Wieloletnim Programie Zbioru Danych Rybackich.

Pod koniec czerwca Grupa Ekspertów Technicznego i Ekonomicznego Komitetu Rybackiego UE oceniła kompletność i jakość realizacji Programu przez

wszystkie państwa członkowskie Unii. Ocena Ekspertów została zatwierdzona na posiedzeniu Plenarnym Komitetu na początku lipca. Dziś możemy się więc pochwalić, że zarówno pod względem jakości, kompletności, jak i terminowości – wraz z kolegami z Danii, Niemiec i Holandii – jesteśmy oceniani najwyżej. Pokazuje to poniższa tabela.

Również oceny za minione lata są podobne, czego potwierdzenie można znaleźć w rozbudowanej tabeli na stronie domowej MIR-PIB. To niewąt-

pliwie sukces, nie tylko MIR-PIB, ale także dobrej współpracy z rybakami i przetwórcami, Centrum Monitorowania Rybołówstwa i Departamentem Rybołówstwa toczącym coroczne boje o zapewnienie odpowiednich środków na realizację Programu.

ZK

Klasa zgodności	% zgodności	
Brak	<10%	N
Częściowa	10-50%	P
Większościowa	50-90%	M
Pełna	>90%	Y

2016 Module	BEL	BUL	CYP	DEN	ESP	EST	FIN	FRA	GBR	GER	GRE
Kompletność	Y	P	Y	Y	Y	M	Y	P	Y	Y	M
Module I	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y
Module II	M	M	M	Y	Y	M	M	M	Y	Y	M
Module III.A	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y
Module III.B	M	P	M	Y	M	Y	M	P	M	Y	M
IIIC	Y	P	Y	Y	Y	Y	Y	N	Y	Y	M
IIID	Y	M	Y	Y	Y	Y	Y	M	Y	Y	Y
IIIE	Y	P	Y	Y	Y	Y	Y	P	Y	Y	M
IIIF	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y	M	Y	Y	Y
IIIG	Y	P	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y	P
Module IV.A	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y	M	M	Y	P
Module IV.B	Y	P	Y	Y	M	Y	Y	M	Y	Y	Y
Module V	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y
Module VI	Y	M	Y	Y	M	Y	Y	Y	Y	Y	Y
Module VII											
Module VIII	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y
Module IX	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y	Y
Module X	Y	Y	Y	Y	Y	N	Y	Y	Y	Y	Y
Module XI	Y	Y	Y	M	Y	N	M	Y	Y	Y	Y

Źródło: Reports of the Scientific, Technical and Economic Committee for Fisheries (STECF) – Evaluation of DCF 2015 Annual Reports & Data Transmission to end users in 2015 Quality assurance procedures (STECF-16-12). 2016. Publications Office of the European Union, Luxembourg, EUR XXXX EN, JRC XXXX, 67 pp.

21 lipca br. w Morskim Instytucie Rybackim - PIB odbyło się, z inicjatywy nowo powołanego koordynatora ds. Morza Bałtyckiego i Północnego M. Rucińskiego (gratulujemy), spotkanie przedstawicieli LIFE z kierownictwem Instytutu. Celem spotkania było przedstawienie zakresu działań projektu LIFE i dyskusja na temat roli, ale także problemów rybołówstwa przybrzeżnego, które z jednej strony stanowi niezmiernie ważny segment nie tylko rybołówstwa, ale też lokalnej kultury i tradycji, a z drugiej strony boryka się z poważnymi problemami.

Ze strony polskiej jedynym, jak na razie, członkiem LIFE jest Środkowopomorska Grupa Rybacka reprezentowana przez Katarzynę Wysocką.

Poniżej prezentujemy tekst nadesłany przez M. Rucińskiego, wyjaśniający czym jest i czym zajmuje się projekt LIFE. Mamy nadzieję, że w przyszłości będziemy mogli więcej napisać o konkretnych działaniach projektu.

Redakcja

Dlaczego w ogóle powstał?

Czy zastanawiali się Państwo, dlaczego tak wielu rybaków nie jest zadowolonych ze stanu polityki rybackiej, która decyduje o ich teraźniejszości i przyszłości? Dlaczego tak wiele rybackiej wiedzy i doświadczenia przechodzi „pod radarem” systemu zarządzania, powodując często nietrafione lub spóźnione decyzje? Dlaczego, mimo wysiłku włożonego w ostatnią reformę WPRyb., wciąż mamy sytuacje kryzysowe w obszarach, wydawałoby się, dobrze naukowo rozpoznanych (dorsz zachodniego Bałtyku; labraksy)?

Być może dużą częścią odpowiedzi jest to, że decydenci zbyt mało włączają się w głos większości rybaków, w największym stopniu ponoszących konsekwencje ich decyzji. Z drugiej strony, sposób (samo)reprezentacji sektora pozostawia wiele do życzenia: większość rybaków, szczególnie tych przybrzeżnych, nie miała dotąd – z bardzo różnych względów – odpowiedniej reprezentacji tam, gdzie podejmuje się najważniejsze decyzje.

Nie można na dłuższą metę prowadzić rozsądnej polityki, rybackiej czy innej, jeśli większość jej adresatów

LIFE¹ zmienia europejskie rybołówstwo



– w tym wypadku rybacy przybrzeżni – pozostaje milcząca, szczególnie na poziomie unijnym i regionalnym.

Co robimy?

Głównym celem LIFE jest zapewnienie rybakom przybrzeżnym silnego i spójnego głosu na poziomie UE, w regionach oraz – stosownie do potrzeb – w państwach członkowskich. Do niedawna nie dysponowali oni realną siłą oddziaływania na poziomie europejskim, w regionach, a czasem nawet – mimo wielu ogólnikowych deklaracji – nie byli dostrzegani na poziomie państw członkowskich.

LIFE zapewnia swoim członkom ścieżkę kontaktu z przedstawicielami Komisji Europejskiej, administracjami państw członkowskich, przedstawicielami władz lokalnych, posłami do Parlamentu Europejskiego, tam gdzie to możliwe – gremiów regionalnych.

Zasadą jest wspieranie samodzielnej reprezentacji rybaków przybrzeżnych w procesie decyzyjnym, a nie ich zastępowanie.

Bardzo ważnym obszarem działania LIFE są praktyczne projekty pozwalające na realną poprawę sytuacji rybaków przybrzeżnych, często na poziomie lokalnym. Staramy się w naszej pracy uwzględniać każdy z codziennych aspektów małego rybołówstwa przybrzeżnego, np.: dostęp do rynków, stan zasobów ryb i środowiska morskiego, sprawiedliwą alokację kwot krajowych, infrastrukturę ułatwiającą funkcjonowanie rybakom przybrzeżnym, poprawę zbierania danych rybackich, zainteresowanie młodych pokoleń zawodem.

Naszym *credo* jest działanie pozytywne. Chcemy tworzyć a nie niszczyć, rozwiązywać problemy a nie zaostrzać konflikty, godzić a nie skłócać, zwiększać



Od lewej: David Lange, duńska organizacja członkowska LIFE (FSK), Brian O’Riordan, z-ca dyrektora LIFE, Wolfgang Albrecht, niemiecka organizacja członkowska LIFE (Fischereischutzverband), Laura Calinoiu, koordynatorka, biuro LIFE w Brukseli, Jeremy Percy, dyrektor wykonawczy LIFE, M. Ruciński – koordynator Morze Bałtyckie i Północne oraz Z. Karnicki, E. Kuzebski i I. Wójcik z MIR-PIB.

sząć a nie zmniejszać liczebność ryb, wreszcie – utrzymywać i rozwijać strukturę i kulturę naszych wspólnot przybrzeżnych a nie patrzeć na ich kryzys.

Kim jesteśmy?

Europejscy Rybacy o Małym Wpływie na Środowisko (Low Impact Fishers of Europe, LIFE) są paneuropejską organizacją, składającą się ze zrzeszeń rybaków przybrzeżnych z 14 państw członkowskich UE. Rozpatrujemy wnioski od nowych organizacji.

Członkowie LIFE to rybacy połowiający na małą skalę, metodami o niskim wpływie na środowisko naturalne, przy niskich emisjach gazów cieplarnianych. Stanowiąc integralną część swoich lokalnych społeczności, tacy rybacy mają bardzo duże znaczenie dla tkanki społecznej i unikalnego lokalnego kolorytu regionów przybrzeżnych Europy.

Najważniejszym gremium LIFE jest Zarząd, skupiający przedstawicieli organizacji członkowskich. Wszyscy oni są aktywnymi rybakami przybrzeżnymi.

Codziennymi działaniami LIFE kieruje Dyrektor Wykonawczy, wspierany przez rozproszony po całej Europie zespół – biuro w Brukseli, a także koordynatorzy działający w regionach na rzecz organizacji członkowskich.

Zapraszamy do kontaktu!

Marcin Ruciński

Koordynator

ds. Mórz Bałtyckiego i Północnego

bans@lifeplatform.eu

www.lifeplatform.eu

¹ Low Impact Fishers of Europe

BCT Gdynia otwarty na edukację

W dniu 11 czerwca br. Bałtycki Port Kontenerowy w Gdyni otworzył swoje podwoje. Dla mieszkańców regionu była to doskonała okazja, by przyjrzeć się z bliska, w jaki sposób funkcjonuje terminal portowy, obsługujący statki kontenerowe.

Dzień Otwarty w BCT Gdynia to nie tylko szansa na podpatwienie, w jaki sposób układa się gigantyczne klocki, a następnie wysyła je w świat, ale i okazja do edukacji. Dlatego też nie mogło zabraknąć Akwarium Gdyńskiego Morskiego Instytutu Rybackiego – Państwowego Instytutu Badawczego. Wpisując się w charakter wydarzenia, przygotowaliśmy stoisko „Życie w Bałtyku”, na którym prezentowaliśmy organizmy zamieszkujące środowisko morskie, również to portowe. Wielu z odwiedzających było zdumionych informacją, o występowaniu w Bałtyku portowych pasażerów na gapę czyli kraba welnistoszczypcego (*Eriocheir sinensis*) i krabika amerykańskiego (*Rhithropanopeus harrisi*). Spore zadzi-

wienie budziły również kuzynki egzotycznego konika morskiego, cieniutkie niczym żdźbła trawy morskiej (*Zostera marina*) ryby z rodziny igliczniowatych: wężyńka (*Nerophis ophidion*) oraz iglicznia (*Syngnathus typhle*). Bałtyckie życie w skali mikro można było podziwiać, zaglądając w oczy krewetkom i sprawdzić, gdzie krewetka ma ząbki, którymi wcale nie kąsa.

Ale port to również zamorskie wyprawy, dlatego na naszym stoisku nie zabrakło okazów zza siedmiu mórz i oceanów. Można było dowiedzieć się, dlaczego w Bałtyku nie żyją ośmiornice i dlaczego koralowce nie czują się tutaj dobrze. Próbowaliśmy dociec, czy gąbki mogą być uprawiane, czy raczej hodowane oraz, jak zagrać na muszli, choć najmłodszym najbardziej podobały się szczęki rekinów i to, że rekiny z uwagi na wielokrotnie wymieniane zęby, mogłyby – gdyby tylko zechciały – pałaszować słodycze bez konsekwencji.

Dla tych, którzy wiedzę lubią zdobywać aktywnie, przygotowaliśmy

wielką grę planszową, na której polach można było rozwiązać problemy, z jakimi zmagają się morze. Przewóz towarów obecnie w dużej skali odbywa się drogą morską, a transport choć niezbędny, wywiera istotny ale nie zawsze pozytywny wpływ na środowisko morskie. Dlatego staraliśmy się znaleźć dobre rozwiązania i praktyki na morzu aby towar przywieziony z dalekich stron cieszył nas a nie odbijał się negatywnie na organizmach wodnych.

Dziękujemy BCT Gdynia za zaproszenie do udziału w Dniu Otwartym i możliwość zaprezentowania czym zajmujemy się na co dzień oraz wszystkim przybyłym za ciekawość, otwartość i chęć poznania trochę bliżej tego co pod wodą a także wszystkie pozytywne emocje związane z naszym Bałtykiem.

Michalina Pączkowska



Stażyści w MIR

Od 11 lipca br. w Morskim Instytucie Rybackim – PIB, jak na razie w Zakładzie Zasobów Rybackich, realizowany jest interdyscyplinarny program stażowy dla studentów Nauk o Ziemi – „NoZ na Staż”. Projekt został opracowany i zarządzany jest przez zespół z Uniwersytetu Gdańskiego pod kierownictwem dr. Tomasza Zarzyckiego, a finansowany przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju w ramach Programu Operacyjnego Wiedza, Edukacja i Rozwój – POWER. Ma on na celu podniesienie praktycznej wiedzy oczekiwanej przez rynek pracy, gospodarkę oraz społeczeństwo.

W tym roku na staż w MIR - PIB, jako jednej z wiodących instytucji prowadzących badania środowiska morskiego, trafi aż dziewięciu studentów II stopnia z kierunków realizowanych na Wydziale Oceanografii i Geografii Uniwersytetu Gdańskiego. Zakres stażu obejmuje zagadnienia dotyczące monitoringu środowiska i zrównoważonego rozwoju lub gospodarki morskiej.

Studenci mają okazję m.in. zapoznać się z działalnością Instytutu, zdobyć umiejętności wykorzystywania zaawansowanych technik i narzędzi laboratoryjnych, planowania i wykonywania zadań badawczych, czy stosowania metod statystycznych do opisu zjawisk zachodzących w ekosystemie Morza Bałtyckiego.

Zdecydowałam się na wzięcie udziału w stażu, ponieważ uznałam, iż jest to dobra okazja do poznania pracy oceanografa „od podszewki”. Na co dzień interesuję się fizjologią zwierząt bentosowych, dlatego nie sądziłam, że

*staż dotyczący głównie ryb, może aż tak pozytywnie mnie zaskoczyć – mówiła **Marta Lecka**, jedna z pierwszych studentów, odbywających staż w MIR – PIB.*

Pracownicy Instytutu pokazali mi, że zajmując się badaniem ichtiofauny mogę jednocześnie realizować swoje zainteresowania. Jestem naprawdę szczęśliwa, że tu trafiłam i żałuję tylko, że staż ten trwa tak krótko – dodała Marta.

Pierwsze osoby, które pojawiły się w Instytucie miały okazję poznać techniki badania parametrów populacyjnych wybranych gatunków ryb bałtyckich, jak również zaangażowane były w prace związane z realizacją programu badania diety dorszy, czy przyłowu ptaków w sieci rybackie.

*Pół roku temu umożliwiono mi wykonanie badań do swojej pracy magisterskiej w Akwarium Gdynskim, należącym do MIR – wspominała **Paulina Kurpet**. Interesuję mnie trochę większe ryby, czyli rekiny, których biologia nie jest głównym przedmiotem badań w Polsce. Dzięki pracy tutaj mam niepowtarzalną okazję poszerzyć swoje horyzonty i zdobyć nowe umiejętności.*

Najlepsi studenci, wyłonieni w ramach konkursu przeprowadzonego na Uniwersytecie Gdańskim, mają do przepracowania 120 godzin, za które wynagrodzeni są przyznaniem w programie stypendium. Staż w Instytucie wymaga od kandydatów wykazania się rzetelną, sumienną i często niełatwą pracą, ale daje on również dużo satysfakcji.

*Od początku studiów interesuję się ichtologią, dlatego staż w MIR wydał mi się doskonałą okazją do poszerzenia swoich zainteresowań – mówiła **Agata Turowicz** – Moja praca tutaj okazała się ciekawsza niż się tego spodziewałam, a wiele nowych wiadomości mogę wykorzystać w praktyce.*

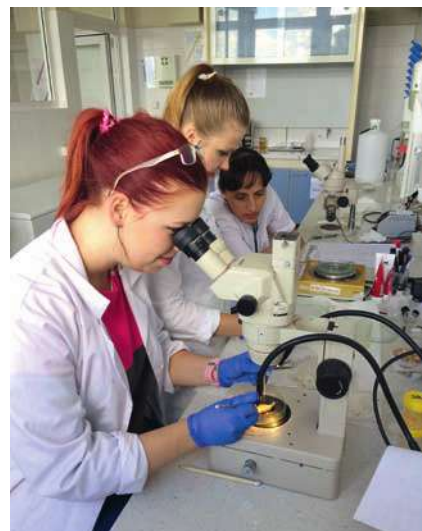
Szymon Smoliński



Agata Turowicz



Paulina Kurpet



Od lewej: Marta Lecka i Paulina Kurpet wraz z Marzeną Pachur



MORSKI INSTYTUT RYBACKI -
PAŃSTWOWY INSTYTUT BADAWCZY
ul. Kollątaja 1, 81-332 Gdynia
tel. +48 587 356 232

Biesiada Śledziowa

Pracowity czerwiec zakończyła tradycyjna już 12. Biesiada Śledziowa w Oberży pod Turbotem w Redzie. Zwyczajowo odbywała się ona wcześniej, aby zainaugurować pierwszą dostawę tegorocznego matiasa do Polski. Tym razem termin musiał uwzględnić inne wcześniejsze wydarzenia i ostatecznie okazało się, że 30 czerwca był najlepszy z możliwych. Nie wiedzieli o tym nasi piłkarze, którzy tego wieczora toczyli bój z Portugalią o półfinał Euro 2016. To wydarzenie niewątpliwie miało wpływ na mniejszą niż zwykle frekwencję, ale za to uczestnicy biesiady byli w bojowych nastrojach i umalowani w barwy narodowe, łącznie z tradycyjnie prowadzącym Biesiadę Zbigniewem Karnickim.

Jak zwykle powitał on uczestników tymi słowami:

... Witam wszystkich w imieniu właścicieli Oberży Bushana Misri, Tomka Kamińskiego, Waldka Rende oraz tradycyjnego patrona tej Biesiady Morskiego Instytutu Rybackiego – Państwowego Instytutu Badawczego.

Sponsorzy Biesiady to tradycyjnie Pescanova Polska, a także Stowarzyszenie Importerów Ryb ze Szczecina i Kołobrzaska Grupa Producentów Ryb z Kołobrzegu.

Jak zwykle mamy tu wielu dostojnych gości, ale zgodnie z tradycją nikogo nie witamy z imienia i nazwiska,



Niestety wynik był gorzki, ale tort znakomity

bo wobec Pana Śledzia wszyscy jesteśmy równi.

Celem Biesiady, jak Państwo doskonale wiecie, było i jest ocalić od zapomnienia dawne tradycje śledziowe.

Warto pamiętać o portach pełnych setek tysięcy beczek, tętniących życiem, o tym czym były beczki, dekle, kulanie, deklowanie, rucza, mandolina, Kaszuby, Jastarnia i kilka rodzajów solonego śledzia w sklepach zawijanego w gazetę!! To piękny kawał historii polskiego rybołówstwa. Pięknie to zebrał i opisał Maciek Krzeptowski w dwóch książkach „Pół wieku i Trzy Oceany” i „Zasolony Król” wydanych przez Morski Instytut Rybacki. Obie te książki mają swoje korzenie tu w Biesiadzie.

Motto naszych biesiad śledziowych, doskonale znamy: „bo bez śledzia żyć się nie da”, a ja dodam za Julianem Tuwimem jeszcze coś, z czym się na pewno Państwo zgodzicie:

Jedzenie śledzi
To przyjemność dzika
Jeśli jest także
Coś pod śledzika

Szanowni Państwo, zanim przejdziemy do ogłoszenia, kto został Honorowym Matiasem 2016, chwila zadumy: odeszli od nas na wieczną wachtę: Jurek Latanowicz – Honorowy Matias 2011, były dyrektor gdyńskiego Dalmoru, technolog i znakomity znawca śledzi. Odszedł też Henryk Spigarski, pisarz, marynista, dziennikarz, wielbiciel matiasa i uczestnik Biesiady od jej samego początku. Zachowajmy tych wspaniałych Ludzi w naszej ciepłej pamięci, a Oni, Oni patrzą na nas i już wiedzą, kto będzie Honorowym Matiasem Anno Domini 2016.

Proszę Państwa, jak wspominałem na początku, celem naszej Biesiady jest podtrzymywanie naszej rybackiej tradycji, która od zarania polskiego rybołówstwa wywodziła się od śledzia. To nie na dorszu, a na śledziu wyrosło polskie rybołówstwo i to bałtyckie i to dalekomorskie. To piękna historia, której nie wolno zapomnieć i dzisiejszy Honorowy Matias ma w tym niepodważalne zasługi. To on utrwalił tę historię, a szczególnie historię rybołówstwa śledziowego na kartach dwóch wspomnianych wcześniej wspaniałych książek wydanych przez Morski Instytut Rybacki – „Pół wieku i trzy oceany” i „Zasolony król”.

Szanowni Państwo Honorowym Matiasem Anno Domini 2016 jest dr, kapitan żeglugi jachtowej największej – Maciek Krzeptowski. Dr Krzeptowski



Powitanie uczestników



M. Krzeptowski – Honorowy Matias 2016 i jego książki

jest absolwentem Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Pracował jako kierownik działu przyrody w Muzeum Narodowym w Szczecinie, ale kiedy znudziły Mu się zakurzone ekspozycje, związał się z Morskim Instytutem Rybackim Oddział w Świnoujściu. Brał udział w rejsach rybackich na łowiska Afryki i Antarktydy. Tematem jego pracy doktorskiej była sardynka, to taki afrykański śledzio-szprot i stąd Jego zamiłowanie do śledziowatych. Ma wspaniałe osiągnięcia żeglarskie, łącznie z rejsem dookoła świata, ale to już nie ma wpływu na jego dzisiejszy wybór. Warto tylko wspomnieć, że współautorką „Zasolonego króla” jest Janina Krzeptowska, żona Honorowego Matiasa.

Maciek Krzeptowski to prawdziwy góral z tych zakopiańskich Krzeptowskich od słynnego gawędziarza Sabały i dlatego też, tak mu ta ręka łatwo po papierze chodziła, choć przy drugiej książce lekko się „omskła” i dlatego swoją „babę” do pomocy przywołał. Co tam razem robili to nie wiem, ale książka była na czas.

A teraz będzie ciekawie! Śledź nie oscypek. Zobaczmy, czy górale potrafią matiasa zjeść „jak trza i gorzolką zapić, co by pon matyjas nie myślał co go psi zjedli”.



Kucharz Oberży Daniel Klein

Honorowy Matyjasie, bier się do roboty!!!!

I się wziął i pokazał, że górale też wiedzą jak prawidłowo jeść matiasa, a potem przez pół wieczoru podpisywał książki, które napisał.

„Odbicia” beczki matiasa dokonał dr Emil Kuzebski, dyrektor MIR, a znakomitości kulinarne, jak zwykle,

przygotował kucharz Oberży Damian Klein. Pyszne śledzie z własnych połowów dostarczyła również pani Kazimiera Świątek wraz z synową Justyną z „Fishparty manufaktura” z Niestkowa, która w pełni popiera motto Biesiady, że „bez śledzia żyć się nie da” zamieszczając poniższy rysunek na swojej stronie domowej.

Red.

Zdjęcia: T. Kulikowski - MPR



Polemika z artykułem „Ile zła w ekosystemie może wyrządzić rezerwat umiejscowiony niefortunnie”

Artykuł prof. Izabeli Dunin-Kwinty pod tytułem: „Ile zła w ekosystemie może wyrządzić rezerwat umiejscowiony niefortunnie” opublikowany w „Wiadomościach Rybackich” 3-4/2016 wywołał spory oddźwięk w środowisku i doczekał się gorącej polemiki. W „Wiadomościach Rybackich” 5-6/2016 zamieściliśmy polemikę profesorów M. Węśławskiego i L. Stępniewicza oraz odpowiedź prof. I. Dunin-Kwinty. Obecnie otrzymaliśmy polemikę Andrzeja Ginalskiego, Naczelnika Wydziału ds. Ochrony Gatunkowej, Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Pokazuje to, jak ważny, ale też drażliwy jest problem relacji drapieżników i rybołówstwa. Dlatego też zdecydowaliśmy się na opublikowanie tekstu A. Ginalskiego, ale także odpowiedzi prof. Dunin-Kwinty. Na tym kończymy wymianę poglądów na temat tego artykułu, co nie znaczy, że „Wiadomości Rybackie” zamykają się na artykuły dotyczące ekosystemu Bałtyku, ochrony środowiska i ich wpływu na rybołówstwo.

Redakcja

W numerze marcowo-kwietniowym Wiadomości Rybackich ukazał się artykuł autorstwa prof. dr hab. Izabeli Dunin-Kwinty pt. „Ile zła w ekosystemie może wyrządzić rezerwat umiejscowiony niefortunnie”. W związku z faktem, iż Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska sprawuje nadzór na poziomie kraju nad siecią obszarów chronionych, w tym obszarami Natura 2000 i rezerwatami, a ja sam zajmuję się ochroną gatunkową, czuję się zobowiązany sprostować przy najmniej kilka tez przedstawionych w artykule.

Rezerwat Mewa łącha został powołany Zarządzeniem Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z dnia 9 października 1991 r. w sprawie uznania za rezerwat przyrody. Celem objęcia ochroną było zachowanie, ze względów dydaktycznych i naukowych, kolonii lęgowych rzadkich gatunków rybitw, miejsc lęgowych odpoczynku i żerowania ptaków siewkowatych i blaskodziobych oraz krajobrazu stożka ujściowego Wisły.

Już tytułem artykułu Autorka sugeruje, iż sama lokalizacja rezerwatu jest niewłaściwa i powoduje problemy. Należy zauważyć, że rezerwat został zlokalizowany w tym miejscu nie bez powodu – ujście Wisły jest jednym z najcenniejszych przyrodniczo obszarów nie tylko w skali województwa pomorskiego, ale również w skali całego kraju. Potwierdza to fakt wyznaczenia w tym miejscu podwójnego obszaru Natura 2000 (z dużą nadwyżką obejmującego granice rezerwatu) – zarówno siedliskowego Ostoja w Ujściu Wisły PLH220044, jak i ptasiego Ujście Wisły PLB220004. Zgodnie ze Standardowymi Formularzami Danych – SDF, przedmiotami ochrony tych obszarów są m.in.: ptasiego – m.in. gęsi, ptaki morskie – rybitwy, mewy, bielaczek, a siedliskowego: osiem typów siedlisk przyrodniczych (w tym ujścia rzek, kidzina na brzegu, różne typy wydmy) i gatunki zwierząt innych niż ptaki, m.in. foki szarej, wydry, minoga rzeczny, ciosy i różanki. Dla foki jest to najważniejszy obszar chroniony na polskim wybrzeżu, co potwierdza najwyższa możliwa ocena znaczenia obszaru dla gatunku w SDF – ocena A. Warto również podkreślić, iż rezerwat chroni też jedyną w Polsce lęgową kolonię rybitwy czubatej.

Autorka sugeruje, że „najcenniejszymi gatunkami żyjącymi w Bałtyku i w okolicznych rzekach są łososi i trocie”. Należy podkreślić, iż ocena ta jest subiektywną opinią przyjętą według kategorii dochodów rybackich. Tymczasem ekosystem należy rozumieć znacznie szerzej niż z tej jednej tylko perspektywy – dla wielu mieszkańców naszego kraju gatunkiem znacznie cenniejszym może być foka szara, a należy przypomnieć, że wody morskie stanowią własność wszystkich obywateli kraju, zaś zamieszkujące je ryby nie stanowią własności rybaków do momentu wyciągnięcia ich z morza na pokład jednostki połowowej. Oczywiście argumenty rybaków są bardzo istotne i ich interesy również powinny być brane pod uwagę, warto jednak na ekosystem morski patrzeć z nieco szerszej perspektywy niż tylko rybacka.

W stosunku do gatunków konkurencyjnych z punktu widzenia rybołówstwa w tekście zastosowano określenie „mordercy”, definiując sam rezerwat „ostoją głównie dla morderców”. I dalej: „Mordercy ci, niczym nie niepokojeni bezkarnie polują na wszystko, co próbuje przedostać się z rzeki do morza lub z morza do rzeki. Rezerwat ten, zamiast straży życia stał się dla ryb wędrownych bramą śmierci. Mordercy ci, to dwa chronione prawem drapieżniki: kormorany i foki szare”. Taki dyskurs w poważnym piśmie, w tekście przygotowanym przez pracownika jednostki naukowej brzmi niepoważnie i nie przyczynia się do wyciągnięcia właściwych konkluzji w merytorycznej dyskusji.

Należy zaznaczyć, że wbrew sugestii tytułu artykułu, likwidacja rezerwatu w tym miejscu nie spowodowałaby automatycznie możliwości nieograniczonego zabijania fok czy kormoranów (pomijam tu aspekt humanitarny takiego działania), są one bowiem jednocześnie objęte ochroną gatunkową i stanowią jedynie dwa z wielu przedmiotów ochrony w obszarze.

Ochronę przyrody w rezerwacie przedstawiono jako „totalną”, co nie jest prawdą. Zarówno w obszarach Natura

2000, jak i w rezerwach przyrody można uzyskać zezwolenia na odstępstwa od generalnych zakazów, w tym zabijania – zarówno z ochrony gatunkowej na podstawie art. 56 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody, jak i od zakazów obowiązujących w rezerwach przyrody (art. 15 tejże ustawy).

Autorka pisze, że przedstawiona przez Nią symulacja potencjalnych ilości ryb wyjadanych przez kormorany i foki jest bardzo niedokładna (w tekście nie przywołano żadnych danych empirycznych dotyczących ilości, a tym bardziej składu gatunkowego diety tych zwierząt). To prawda, a mimo to dalej wysuwa na jej podstawie bardzo dalekośiężne wnioski – oba gatunki Jej zdaniem bezpośrednio powodują, iż przez ujście w górę Wisły przedostaje się coraz mniej łososi i troci, a to z kolei osłabia populację w całym dorzeczu Wisły. Tak poważne oskarżenia wymagałyby przedstawienia konkretnych dowodów, których jednak w tekście brak. Informacje o zmniejszeniu połowów w latach 2007-2015 trudno uznać za rzetelny dowód naukowy, bowiem zostały one przedstawione bez jakiegokolwiek głębszej analizy i bez uwzględnienia innych czynników, które mogły mieć wpływ na spadek połowów, nie tylko przyrodniczych, ale i społeczno-ekonomicznych.

Skupiając się na wyjadaniu ryb przez kormorany i foki, Autorka zupełnie pomija inne zagrożenia dla stanu populacji łososi i troci, zwłaszcza w skali kraju, a nie jednego ujścia. Wystarczy podać trzy: eutrofizację i zanieczyszczenia wód, zahamowanie drożności rzek przez różnego rodzaju przeszkody, w tym budowle hydrotechniczne oraz... wpływ samego rybołówstwa. To zaniechanie nie przyczynia się to do trafności wysuwanych wniosków.

Należy podkreślić, że stan populacji łososia i troci jest niezadawalający od wielu (kilkudziesięciu?) lat, a liczniejsza kolonia fok w Ujściu Wisły to kwestia ostatnich kilku lat. Oznacza to, że stan tych populacji uległ pogorszeniu zanim foka szara zaczęła się odradzać na polskim wybrzeżu. Owszem, można – i należy – dyskutować nad wpływem populacji foki czy kormorana na stan rybostanu, zwłaszcza w skali lokalnej, ale należy to robić z zachowaniem proporcji właściwych poszczególnym zagrożeniom, aby móc podjąć efektywne działania w stosunku do rzeczywistych powodów złego stanu łososia i troci wzdłuż polskiego wybrzeża.

Autorka podnosi również argument, iż w innych krajach strzela się do fok. To prawda, należy jednak pamiętać o innych uwarunkowaniach – w przywołanej Finlandii czy Szwecji fok jest dużo więcej, na polskim wybrzeżu jest to ciągle gatunek sporadycznie występujący. Rybacy poławiają wzdłuż całego wybrzeża, foka szara w Polsce tworzy tylko tę jedną, regularną kolonię. Argument o tym, że w innym kraju inaczej zarządza się populacją gatunku nie zawsze jest trafny – wszystko zależy m.in. od stanu lokalnych populacji czy interakcji z człowiekiem oraz innymi gatunkami, należy bowiem pamiętać, że intensywna interwencja w populację jednego gatunku wpływa na cały łańcuch troficzny, którego jest on elementem. M.in. z powodu różnic regionalnych odstąpiono od koncepcji stworzenia w ramach HELCOM jednego programu zarządzania populacją foki szarej w całym Bałtyku.

Reasumując – administracja ochrony środowiska jest otwarta na podejmowanie działań w zakresie minimalizowania rzeczywistych szkód powodowanych przez gatunki chronione. To jednak wymaga wnikliwej dyskusji, operowania faktami i rzetelnymi badaniami, nie zaś emocjami czy dowolnością interpretacji zdarzeń.

Andrzej Ginalski

Naczelnik Wydziału ds. Ochrony Gatunkowej,
Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska

Odpowiedź prof. Izabeli Dunin-Kwinty

O ZRÓWNOWAŻONĄ OCHRONĘ ŚRODOWISKA W MORZU BAŁTYCKIM

Od pewnego czasu w języku naszym coraz modniejsze stało się słowo „zrównoważony”.

Zrównoważenie zaleca się dla wszystkich naszych działań – w życiu osobistym, społecznym i gospodarczym. Ma to poprawić naszą teraźniejszość i naszą przyszłość. Sam termin często nie jest jednak definiowany. A przecież w każdej dziedzinie zrównoważenie oznacza coś innego.

W ochronie środowiska – w moim przekonaniu – ochrona jest zrównoważona wtedy, kiedy dotyczy wszystkiego, co tworzy ekosystem – z uwzględnieniem wzajemnych potrzeb i ewolucyjnej zmienności. Inaczej niż w gospodarce hodowlanej, w której wszystko co nie jest obiektem hodowli – jest chwastem. Przy tak rozumianej ochronie środowiska nierzadko pojawia się potrzeba ochrony gatunkowej. Przed jej podjęciem, dla każdego gatunku i dla każdej lokalizacji, należy przeanalizować:

1. Rolę chronionego gatunku w środowisku.

2. Skutki powiększenia się liczebności tego gatunku w środowisku.

3. Granice do jakich wolno faworyzować gatunek, aby nie zachwiać równowagi środowiska. W rozważaniach tych należy starannie weryfikować dążenia do przywracania stanu z przeszłości. W Przyrodzie corocznie pojawia się kilkadziesiąt nowych taksonów (gatunków, podgatunków czy innych jednostek systematycznych). Tym samym rola pozostałych gatunków musi się zmieniać. Tak przebiega ewolucja biosfery. Czy walka z ewolucją to ochrona przyrody czy walka z przyrodą?

Brak takiej analizy przed podjęciem działań na rzecz ochrony gatunku może mieć dla ekosystemu fatalne skutki.

Spróbujmy naszkicować fragment tego problemu dla Bałtyku i wód okolicznych.

Wiemy, że w średniowieczu w naszych wodach pojawiała się bardzo dużo łososi. Wiarygodnie świadczy o tym dokument, w którym służba leśna w ordynacji Zamoyskich domaga się, aby nie karmiono ich łososiami częściej, niż dwa razy w tygodniu. Podobne żądanie (łoś na stole nie częściej niż 2x w tygodniu) wysuwa służba i knechty w dorzeczu Dźwiny Zachodniej. Aby powstały takie dokumenty, musiało być naprawdę dużo łososi.

I co się z nimi stało?

Dlaczego w ciągu kilku wieków liczebność ich spadła tak drastycznie, że już w XIX wieku pojawiła się potrzeba łososiowo-trociowych zarybień? W Odrze rozpoczęto je w 1870 r., a w Wiśle w 1879 r.

Nie sądzę, aby całą winę za to można przypisywać człowiekowi, co bywa sugerowane. My ludzie umiemy niszczyć populacje ryb wędrownych w 3 drogach:

1. Poprzez niszczenie tarlisk, położonych w górnych biegach rzek (np. przez spiętrzenie wód, w wyniku których ciek zmienia charakter i nie nadaje się już na tarlisko).

2. Poprzez ograniczenie swobody wędrówek na trasie tarlisko – morze lub morze-tarlisko (np. w wyniku zapór technicznych, chemicznych czy termicznych).

3. Poprzez zbyt intensywne, rabunkowe połowy.

Wydaje się, że między średniowieczem a wiekiem XIX żadna z ludzkich działalności nie była tak intensywna, aby aż tak zmniejszyć łososiowo-trociową populację. Zniszczono niewiele tarlisk, nie zbudowano wielu zapór, a rybołówstwo – nawet jeśli na śródlądziu wzmagane było religijną potrzebą postów – to w Morzu Bałtyckim nie było rybołówstwa pełnomorskiego.

Do znacznego zmniejszenia populacji łososi i troci w naszych wodach mogły się jednak przyczynić foki. Jeżeli wierzyć inicjatorom „przywrócenia” dużych populacji fok do Zatoki Gdańskiej – foki w poprzednich wiekach występowały w niej licznie. Jednym z pierwszych zaleceń Międzynarodowej Rady Badań Morza (najstarszej międzynarodowej organizacji badawczej) było ograniczenie populacji fok bałtyckich. Foki te, występujące licznie w Zatoce Gdańskiej – przez stulecia, rok po roku mogły bez ograniczeń polować na smolty, skuteczniej niż dziś.

Dziś smolty spływające do Bałtyku pochodzą głównie z zarybień, całe pokolenie wypuszczane jest więc do rzeki prawie równocześnie, a okres przepływu od miejsca wyruszenia do morza trwa krótko. W dawnych wiekach, kiedy smolty pochodziły z naturalnego tarła spływ ich był bardziej rozciągnięty w czasie, a więc każde pokolenie narażone było na presję drapieżników dłużej. Stałe coroczne ubytki smoltów przez setki lat mogły znacząco przyczynić się do redukcji liczebności łososiowo-trociowej populacji w Polsce.

Być może jest to hipoteza zbyt śmiała. Jeżeli znajdę naukowe argumenty, wykluczające ją – odstąpię z pokorą. Ale pamiętając o zasadzie „ostrożności” zalecanej przy ochronie Przyrody – jestem przekonana o konieczności ograniczenia występowania drapieżników w ujściach naszych rzek.

Rzeki są najbardziej pierwotnymi, naturalnymi korytarzami ekologicznymi i muszą być w pełni drożne. Od źródeł do morza z ujściami łącznie. Technicznie, chemicznie, termicznie i biologicznie.

Wydajemy znaczne środki na budowę (i przebudowę) przepławek, aby zapewnić drożność techniczną, nakładamy wysokie kary dla tych, którzy wypuszczają do rzek trujące substancje lub za ciepłą wodę, które mogłyby przerwać swobodny przepływ organizmów wędrownych. A jednocześnie chronimy w ujściach rzek drapieżniki, które obracają w niwecz nasze starania o wzmocnienie populacji wędrowców.

Dawno temu miałam szczęście wysłuchać wspaniałych wykładów Prof. Stanisława Sakowicza. Uczył nas studentów Wydziału Rybackiego Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie zasad gospodarki rybackiej w rzekach i w jeziorach. Ale w nazwie przedmiotu i w nazwie jego katedry nie było słów „rzeka” ani „jezioro”. Wykładany przedmiot i katedra nosiły nazwę „Gospodarki Rybackiej w Wodach Otwartych”. Jako studentka nie rozumiałam tego. Teraz wiem, że w nazwie tej Profesor określił najbardziej istotną cechę tych wód – ich otwartość. Dziś nasze rzeki nie są otwarte. Wyjścia i wejścia do nich zamykają „bramy śmierci” – chronione prawem koncentracje drapieżników, ograniczające w ujściach swobodny przepływ organizmów z morza do rzeki i z rzeki do morza.

Uwolnienie od drapieżników ujść naszych rzek jest potrzebą coraz pilniejszą. Nie jest to drobna sprawa lokalna, tylko problem w skali makro. ICES WG BAST (Report 2016) zwraca uwagę na wzrost szkód wywoływanych przez foki w rybołówstwie łososiowym i trociowym.

Sprawa wymaga przede wszystkim nagłośnienia. Publicystyka wydaje mi się najwłaściwszą drogą do tego celu.

Za wskazanie tematu dziękuję dr. inż. Stefanowi Richertowi.

Za wiele dowodów akceptacji w tej sprawie dziękuję środowisku rybackiemu.

Szczególne podziękowania składam Redakcji Wiadomości Rybackich za opublikowanie tej dysputy.

Post Scriptum I. Powyższa wypowiedź jest moim drugim apelem o ograniczenie występowania drapieżników w ujściach naszych rzek. Dla dobra ryb wędrownych. Pierwsza (Wiadomości Rybackie nr 3-4 2016) w środowisku rybaków została przyjęta przyjaźnie. Wywołała jednak ostre sprzeciw prof. dr. hab. Jana Marcina Węslawskiego i prof. dr. hab. Lecha Stempniewicza (WR nr 5-6, 2016) oraz Pana Andrzeja Ginalskiego z Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska (WR nr 7-8, 2016). Z najwyższą uwagą przeczytałam oba krytyczne dokumenty. W żadnym nie znalazłam merytorycznego uzasadnienia potrzeby albo dopuszczalności utrzymywania wzrastającej liczby drapieżników w ujściach rzek, a więc w miejscach spływu do morza materiału zarybieniowego (smoltów) łososi i troci i w miejscach, które musi pokonać każdy łoś, wracający do rzeki na tarło. Nie umiem dociec czemu sugestia lepszej ochrony zasobów najcenniejszych w naszych wodach ryb tj. łososi i troci wywołała aż tyle niechęci.

Post Scriptum II – dla Pana Andrzeja Ginalskiego – Czemu zarzuca mi Pan subiektywną opinię, że łososi i trocie są najcenniejszymi gatunkami, żyjącymi w Bałtyku i w okolicznych rzekach. Niczego takiego nie wyrażałam! Łososi i trocie to najcenniejsze gatunki ryb tego obszaru. Zdanie to podtrzymuję. Ze smutkiem uświadomiłam sobie, że chyba nie spotkałam jeszcze wyrazów takiego lekceważenia Człowieka, jakie Pan – jako państwowy urzędnik – zawarł w swoim piśmie. Jest to oczywiście moja ocena subiektywna.

Prof. Izabela Dunin-Kwinta

Polskie wyładunki komercyjne szprota bałtyckiego, ich struktura w latach 2012-2014

Międzynarodowe połowy szprota znacznie wzrosły w latach 1991-1997 i w 1997 r. zanotowano ich historycznie rekordową wielkość zarówno w całym Bałtyku – 529,4 tys. t, jak i w odniesieniu do Polski – 105,3 tys. t (wyładunki nominalne z przyłowem śledzi; Grygiel 2010, 2013, 2014, 2015). W latach 1998-2014 szprot dominował w wyładunkach ryb komercyjnych z Bałtyku, choć obserwowana była tendencja spadkowa masy tych wyładunków do poziomu 243,8 i 58,6 tys. t, zanotowanego w roku 2014 odpowiednio, w całym Bałtyku i w polskim rybołówstwie. Spadek połowów szprotów w dużej mierze był spowodowany zarówno malejącą biomasą stada, jak i obniżanym limitem połowów rocznych (TAC). Zaznaczyć należy, że w latach 2005, 2009 i 2013 wystąpił krótkookresowy niewielki wzrost wyładunków szprotów,

jednakże przy utrzymującej się nadal tendencji spadkowej. W ostatnim 10-leciu Polska często zajmowała pierwsze miejsce pod względem masy rocznych wyładunków szprota bałtyckiego. W 2014 r. szprot był na pierwszym miejscu w polskim rybołówstwie bałtyckim pod względem wielkości (58575 t bez przyłowu śledzi) i wartości rynkowej (61808 tys. zł) wyładunków (Kuzebski 2015). W ww. roku udział względny szprotów w masie i wartości wyładunków wszystkich ryb wynosił odpowiednio, 49 i 30% (Grygiel 2016).

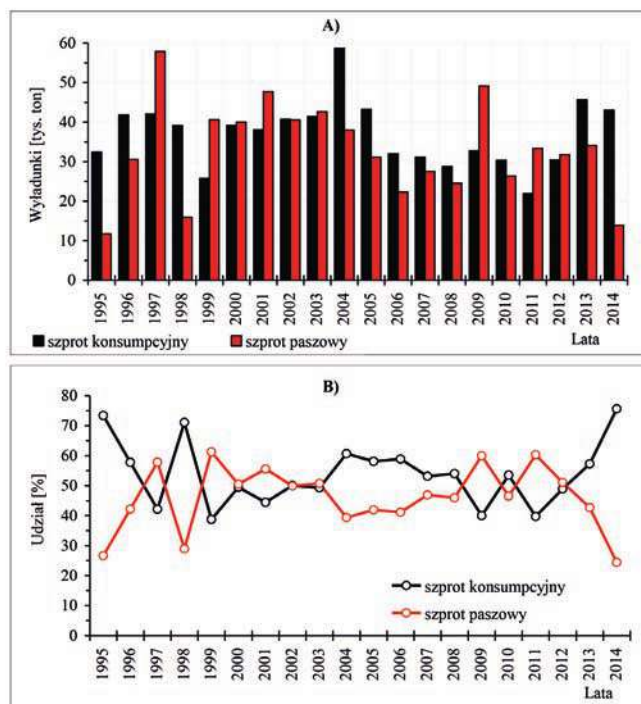
Szprot jest gatunkiem, którego proces połowu i obróbki technologicznej nie sprawia większych trudności technicznych natomiast od czasu do czasu jest wymieniany, a właściwie jego połowy „paszowe” (mączkowe), jako przyczyna „nieszczęść” ekonomiczno-biologicznych, zarówno w ekosystemie Bał-

tyku, jak i rentowności rodzimych połowów (Szydlowski 1997, Grygiel 2006, 2010, 2013, 2014, Evans i Johansson 2014). Negatywne skutki wzrostu ww. rodzaju połowów były nagłaśniane w drugiej połowie lat 1990., kiedy to duże duńskie statki rybackie, przy współpracy z polskimi armatorami, prowadziły eksploatację szprotów w południowym Bałtyku. Podobne zastrzeżenia, co do zasadności takich połowów, były zgłaszane w związku z faktem przystąpienia Polski do struktur Unii Europejskiej (maj 2004 r.). W ostatnich dwóch latach połowy „paszowe” szprota bałtyckiego wymieniane są dość często przez niektórych polskich przedstawicieli rybołówstwa i placówek naukowych jako rzeczywisty lub pozorny powód znacznego spadku kondycji (chudnięcia) dorszy i rozważana była zasadność dalszego prowadzenia tego rodzaju połowów (Psuty i Grygiel 2014, Wawrzyniak i in. 2014a i b, Anon. 2016).

Polskie połowy szprotów bałtyckich są regulowane ogólnymi przepisami rybackimi, m.in. limitami i narodowymi kwotami wielkości połowów rocznych oraz minimalnym wymiarem oczek sieci rybackiej (16 mm). Według Dziennika Urzędowego Unii Europejskiej nr L. 349, z dn. 31.12. 2005 r., minimalny rozmiar oczek w worku włoka przy połowach gatunku celowego – szprot bałtycki, w podobszarach ICES 22-27 także wynosi ≥ 16 mm. Szprot jako gatunek niecelowy (przyłów) trafia się także w połowach pelagicznymi włokami i tukami śledziowymi oraz dennymi włokami śledziowymi, w których wielkość oczka w worku wynosi 32-104 mm. W ww. „Dzienniku ...” w Załączniku II zaznaczono, że pozostawiony na pokładzie połów nie może zawierać więcej niż 3% przyłowu dorsza w żywej wadze oraz połów zatrzymany na pokładzie może zawierać do 45% śledzia wg żywej wagi. Z kolei w Załączniku III ww. „Dziennika...” zaznaczono, że w podobszarach ICES 22-27 minimalny rozmiar oczek przy połowach gatunku celowego – szprot bałtycki, sieciami skrzelowymi, oplątującymi i trójściennymi, wynosi ≥ 32 mm. Ostatnio wymieniony przepis rybacki nie ma praktycznego zastosowania, gdyż większość połowów wykonywana jest włokami. W ramach Unii Europejskiej, w 1996 r. została ustalona minimalna kategoria wagowa dla poławianych komercyjnie i wyładowanych szprotów bałtyckich, wynosząca 4 g/sztukę, a liczba ryb w 1 kg powinna wynosić ≤ 250 sztuk (Grygiel 2014).

W Polsce stosowany jest także minimalny wymiar handlowy wynoszący 10,0 cm długości całkowitej. Zapis, że szproty bałtyckie mogą być poławiane przez polskich rybaków na cele paszowe został zawarty w „Rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dn. 16.07. 2002 r.” (Anon. 2002). Do połowów komercyjnych tych ryb stosowane są głównie drobnooczkowe włoki i tuki pelagiczne oraz sporadycznie włoki denne wg innej klasyfikacji oznaczone jako métier SPF_16-31_0_0 i SPF_16-104_0_0. W polskich wodach Bałtyku połowów tych dokonują głównie (85-95% masy rocznych wyładunków) kutry rufowe i większe burtowce (≥ 20 m długości).

W opracowaniu przedstawiono niektóre aspekty eksploatacyjno-biologiczne polskich wyładunków komercyjnych szprota bałtyckiego w latach 2012-2014, przy zwróceniu



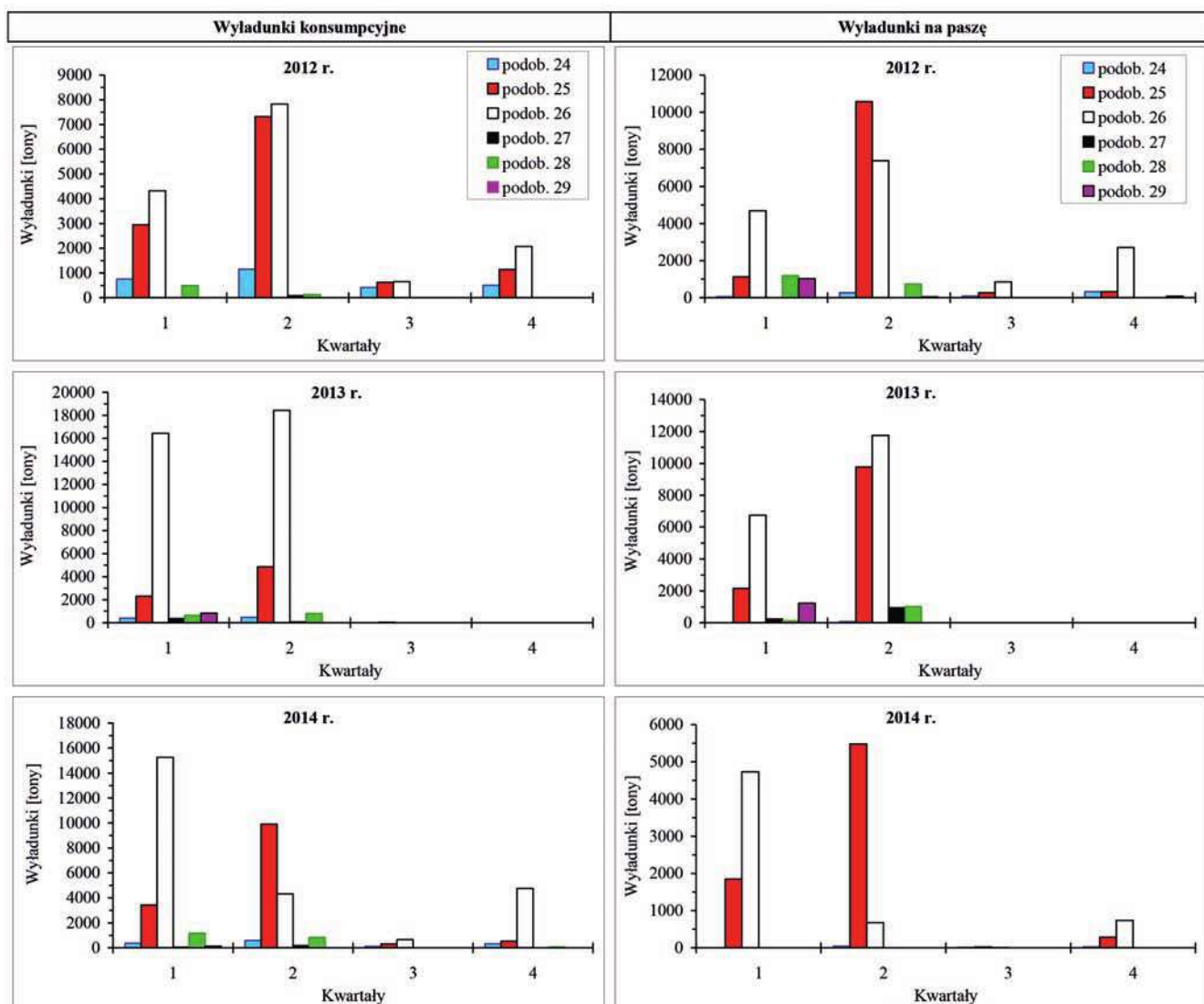
Rys. 1. Zmiany masy (A) i udziału względnego (B) polskich wyładunków szprota bałtyckiego przeznaczonych na konsumpcję względem wyładunków na cele produkcji pasz zwierzęcych, w latach 1995-2014.

uwagi na przeznaczenie wyładunków do konsumpcji i celów przemysłowych, tj. produkcji komponentów do pasz zwierzęcych. Podstawę opracowania stanowią materiały zebrane przez Centrum Monitoringu Rybołówstwa MRiRW w Gdyni, Zakład Ekonomiki Rybackiej MIR-PIB w Gdyni, obserwatorów naukowych z MIR-PIB pracujących w ramach Wieloletniego Programu Zbierania Danych Rybackich oraz wyniki własnych analiz biologicznych.

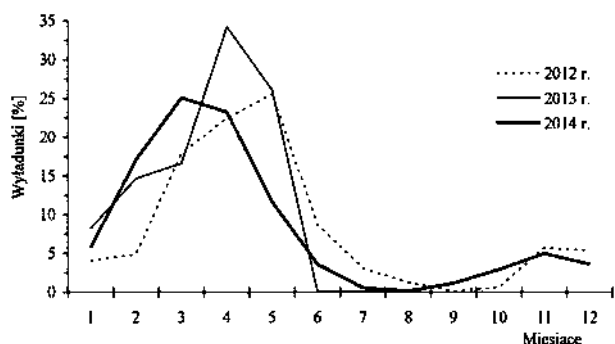
Szproty złowione przez polskich rybaków w latach 1995-2013, średnio rocznie w 39-73% ich masy przeznaczone były do przetwórstwa na cele konsumpcyjne, a w 27-61% do produkcji mączki, oleju rybnego i różnych komponentów pasz zwierzęcych (rys. 1).

W roku 2012 udział względny masy tych dwóch celów połowów komercyjnych szprotów był zrównoważony, po czym w skali roku zaczął wzrastać udział wyładunków na cele konsumpcyjne i w roku 2014 wynosił rekordowo w ostatnim 20-leciu, tj. 76%. W ww. roku połowy „paszowe” stanowiły tylko 24% masy, co odpowiada wieloletniemu minimum w polskich wyładunkach szprota z Bałtyku. Głównym odbiorcą szprotów przeznaczonych na konsumpcję był rynek lokalny. Polskie kutry dostarczały świeżego szprota także na rynek łotewski. Natomiast, głównymi importerami polskich szprotów do produkcji pasz były Dania i Szwecja, a w poprzednich latach także RFN.

Podobszary statystyczne ICES – 26 (Basen Gdański), 25 (Basen Bornholmski) i 24 (Basen Arkoński), ze względu na bliskie dla rodzimej floty kutrowej położenie geograficzne, są priorytetowymi w polskim rybołówstwie szprotowym, z



Rys. 2. Polskie kwartalne wyladunki szprotu bałtyckiego na cele konsumpcyjne i paszowe wg podobszarów statystycznych ICES i lat 2012-2014.



Rys. 3. Rozkład miesięcznych polskich wyladunków szprotu bałtyckiego w latach 2012-2014.

których w 2014 r. pochodziło odpowiednio 58, 33 i 3% części masy rocznych wyladunków przeznaczonych na konsumpcję (43047,5 t; rys. 2). W roku 2014 polscy rybacy niewielkie

połowy szprotów (łącznie 2,5 tys. t) prowadzili także w 27, 28 i 29 podobszarze ICES. Natomiast połowów „mączkowych” w ww. roku (łącznie 13885,0 t; rys. 2) w 55 i 44% dokonywano odpowiednio, w 25 i 26 podobszarze ICES.

Pierwsze półrocze, w tym szczególnie sezon od lutego do maja był w latach 2012-2014 głównym okresem eksploatacji szprotu bałtyckiego przez polskie rybołówstwo (rys. 2 i 3). Zaznaczyć należy, że wyjątkowo w latach 2012-2013, ze względu na wcześniejsze wyczerpanie rocznej polskiej kwoty połowowej szprotu, wprowadzono czasowy zakaz połowów. I tak, w dniach 22.05. 2013 r. i 09.07. 2013 r. zostały wydane kolejne Rozporządzenia MRiRW na mocy, których najpierw wprowadzono zakaz prowadzenia przez armatorów statków rybackich o polskiej przynależności, ukierunkowanych połowów szprotu w podobszarach ICES 22-32, a następnie zakaz prowadzenia wszelkich połowów ww. gatunku do końca 2013 r. (Grygiel 2013, 2015).

Obserwatorzy naukowcy z MIR-PIB prowadzili na polskich kutrach rybackich monitoring 69 i 27 zaciągów

Tabela 1. Średnia wydajność szprota (gatunku celowego) i przyłowu innych ryb w polskich połowach przemysłowych (paszowych) na różnych łowiskach bałtyckich, w pierwszych półroczach lat 2013-2014; na podstawie danych z NPZDR, zebranych przez obserwatorów rybbackich MIR-PIB (puste miejsca oznaczają wartości zerowe)

Łowisko	Liczba zaciągów	Dominująca głębokość połowu [m]	Czas połowu [h]	Suma połowów [kg]	Średnia wydajność wszystkich ryb [kg/h]	A) Wydajność połowu poszczególnych gatunków ryb - I półrocze 2013 r.																			
						szprot		śledź		dorsz		stornia		tasza		stynka		witlinek		ciemnik		makrela		plamiak	
						[kg/zaciąg]	[kg/h]	[kg/zaciąg]	[kg/h]	[kg/zaciąg]	[kg/h]	[kg/zaciąg]	[kg/h]	[kg/zaciąg]	[kg/h]	[kg/zaciąg]	[kg/h]	[kg/zaciąg]	[kg/h]	[kg/zaciąg]	[kg/h]	[kg/zaciąg]	[kg/h]	[kg/zaciąg]	[kg/h]
rugijskie	4	15	25,5	25750,0	1009,8	4500,0	705,9	1737,5	272,5	162,5	25,5	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	15,00	2,35	22,50	3,53	0,00	0,00	0,00	0,00	
bornholmskie N	14	62 i 145	75,5	221032,6	2927,6	15778,6	2925,8	9,2	1,7	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0
Zatoka Gdańska	4	38 i 80	21,5	21218,7	986,9	4613,4	858,3	684,1	127,3	7,2	1,3	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0
Głębina Gdańska	7	88 i 60-85	46,0	97182,8	2112,7	13745,8	2091,8	110,0	16,7	27,0	4,1	0,43	0,06	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00
władysławowskie	15	58, 75 i 90	89,0	240360,1	2706,7	15935,5	2685,8	77,6	13,1	10,0	1,7	0,91	0,15	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00
kląpedzińskie	2	95 i 60-85	17,5	56346,0	3219,8	28000,0	3200,0	155,0	17,7	15,0	1,7	3,00	0,34	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00
gotlandzkie E	15	82 i 72	121,5	658307,9	5418,2	43594,2	5382,0	290,2	35,8	2,1	0,3	0,48	0,06	0,18	0,02	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00003	0,00004	0,00	0,00	0,004
gotlandzkie S	3	75	33,0	200501,5	6075,8	63333,3	5757,6	3500,0	318,2	0,0	0,0	0,43	0,04	0,06	0,01	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00
szkockolmskie	5	73	55,3	212818,5	3851,9	39120,0	3540,3	3440,0	311,3	3,3	0,3	0,38	0,03	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00
Łowisko	Liczba zaciągów	Średnia głębokość połowu [m]	Czas połowu [h]	Suma połowów [kg]	Średnia wydajność wszystkich ryb [kg/h]	B) Wydajność połowu poszczególnych gatunków ryb - I półrocze 2014 r.																			
						szprot		śledź		dorsz		stornia		tasza		łososć									
						[kg/zaciąg]	[kg/h]	[kg/zaciąg]	[kg/h]	[kg/zaciąg]	[kg/h]	[kg/zaciąg]	[kg/h]	[kg/zaciąg]	[kg/h]	[kg/zaciąg]	[kg/h]	[kg/zaciąg]	[kg/h]	[kg/zaciąg]	[kg/h]	[kg/zaciąg]	[kg/h]	[kg/zaciąg]	[kg/h]
gotlandzkie	2	55,0	25,0	130053,6	5202,1	65000,0	5200,0	0,0	0,0	9,2	0,7	16,9	1,35	0,68	0,05	0,00	0,00								
gotlandzkie S	13	57,9	138,0	770659,9	5584,5	59130,8	5570,3	104,2	9,8	41,4	3,9	4,2	0,39	0,15	0,01	0,85	0,08								
władysławowskie	2	80,0	10,0	35124,1	3512,4	17500,0	3500,0	0,0	0,0	60,0	12,0	2,1	0,41	0,00	0,00	0,00	0,00								
Zatoka Gdańska	1	40,0	2,0	2502,0	1251,0	925,0	462,5	1575,0	787,5	2,0	1,0	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00								
Głębina Gdańska	2	42,5	8,0	6500,0	812,5	1912,5	478,1	1337,5	334,4	0,0	0,0	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00								
bornholmskie S	7	55,4	29,5	51823,8	1756,7	6550,0	1554,2	844,3	200,3	9,1	2,2	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00								

ukierunkowanych na połowy paszowe szprota w pierwszych półroczach odpowiednio 2013 i 2014 r., w rejonie kolejno 9 i 6 łowisk bałtyckich. Na podstawie tych prac obliczono średnią wydajność szprota (gatunku celowego) i przyłowu innych ryb w kontrolowanych połowach przemysłowych oraz średni udział względny poszczególnych gatunków w tych połowach (tab. 1 i 2).

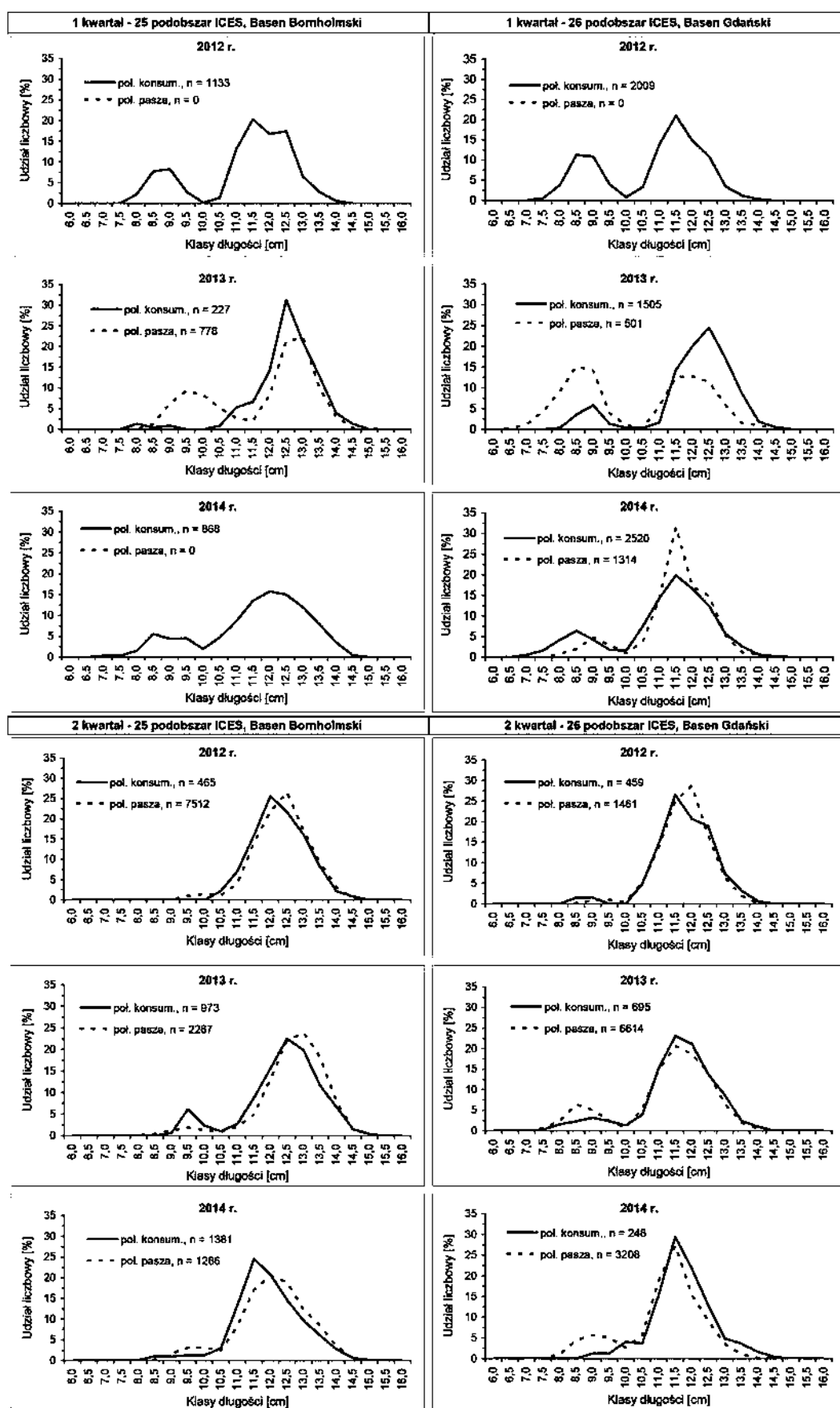
W ukierunkowanych połowach paszowych szprota bałtyckiego ze względów oczywistych dominowały szprot, których średni udział względny w masie ryb złowionych na łowiskach badanych w pierwszym półroczu 2013 r. wahał się od 69,9% – łów. rugijskie do 99,9% – łów. Bornholmskie N, przy czym na pozostałych siedmiu monitorowanych łowiskach udział tych ryb przekraczał lub był bliski 90% (tab. 2.A). W pierwszym półroczu 2014 r. średni udział szprotów w masie analizowanych połowów ukierunkowanych na „szprota paszowego” wahał się od 37,0% – Zatoka Gdańska (tylko 1 zaciąg) do 100% – łów. gotlandzkie, gotlandzkie-S i władysławowskie (tab. 2.B).

W pierwszym półroczu 2013 r. średnia wydajność szprotów w analizowanych połowach przemysłowych wahała się od 4500,0 kg/zaciąg – łów. rugijskie do 63333,3 kg/zaciąg – łów. gotlandzkie-S (tab. 1.A). W tym samym okresie następnego roku, średnia wydajność szprotów w „połowach mączkowych” wahała się od 925,0 kg/zaciąg – Zatoka Gdańska do 65000,0 kg/zaciąg – łów. gotlandzkie (tab. 1.B). Po przeliczeniu na godzinę pracy drobnooczkowego włoka pelagicznego, średnia wydajność połowowa szprota w pierwszym półroczu 2013 r. wahała się od 705,9 kg (łów. rugijskie) do 5757,6 kg (łów. gotlandzkie-S). W tym samym okresie 2014 r. wartość ww. parametru oscylowała w zakresie 462,5 kg/h (Zatoka Gdańska) – 5570,3 kg/h (łów. gotlandzkie-S). Z przytoczonych powyżej wartości wynika, że w pierwszym półroczu 2013 i 2014 r. najbardziej zasobnymi w szprot były łowiska gotlandzkie.

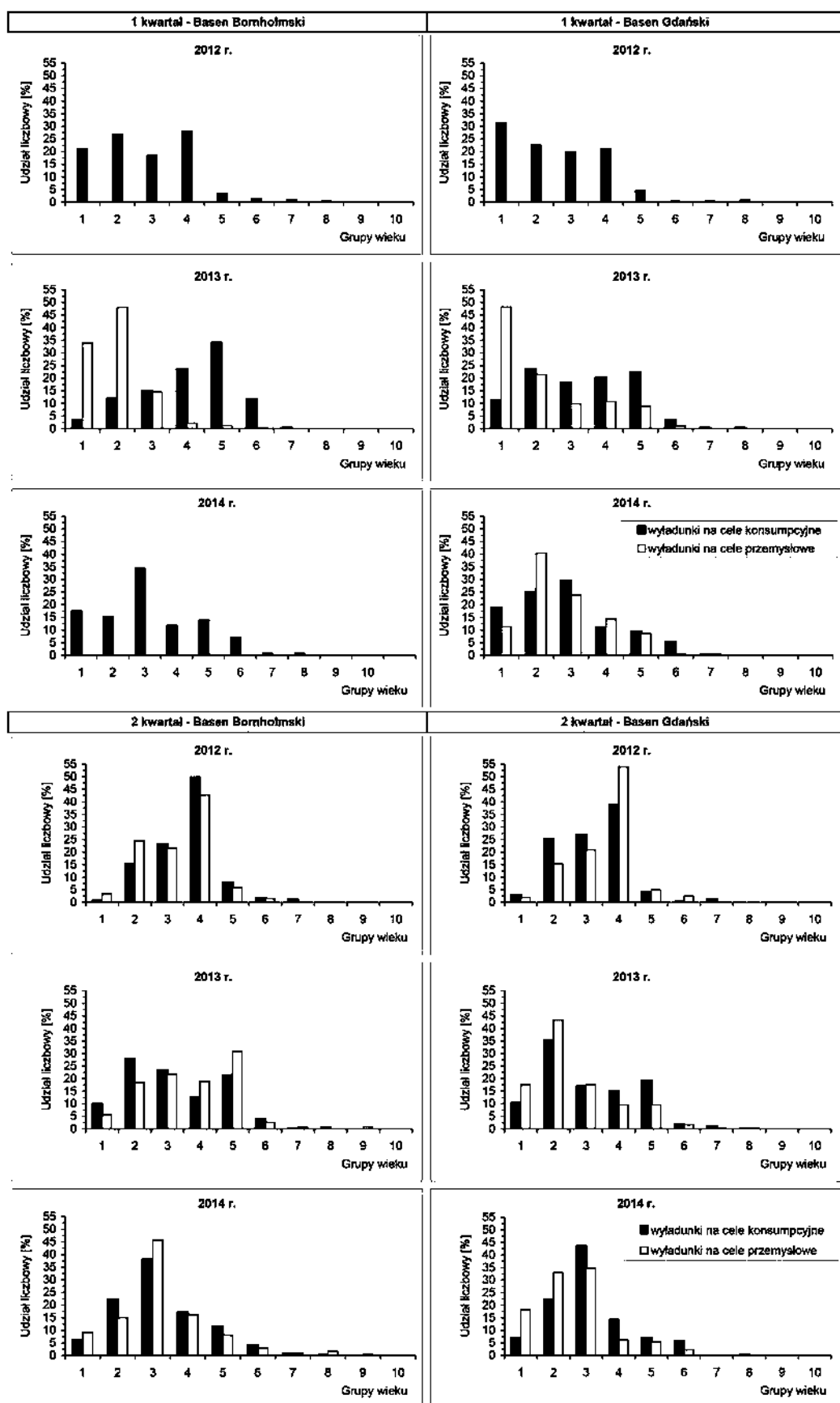
Gatunkiem istotnym we frakcji „przyłów” był śledź, którego średni udział w pierwszym półroczu 2013 r., w zależności od łowiska, wahał się od 0,1 do 27,0% (tab. 2.A). Również były obecne dorsze, choć tylko na łów. rugijskim, gdzie ich średni udział w masie połowów wynosił 2,5%, a na pozostałych analizowanych łowiskach nie przekraczał 0,2% lub był równy zeru.

W dalszej kolejności, i tylko na niektórych łowiskach, pod względem udziału w wyładunkach „szprota paszowego” plasowały się stynki, witlinki, stornie, tasze, makrele, cierniki, plamiaki. W 2014 r. również śledzie zajmowały pierwsze miejsce w grupie gatunków stanowiących przyłów w połowach przemysłowych szprota, choć ich średni udział w zaciągach wahał się od 0,2% (łów. gotlandzkie-S) do 63,0% (jeden zaciąg w Zatoce Gdańskiej; tab. 2.B). Średni łączny udział dorszy, storni, taszy i łososi nie przekraczał 0,5% (tab. 2.B). Zaznaczyć należy, że poza szprotem i śledziem, wszystkie inne gatunki ryb złowione w analizowanych rejsach (I półrocza lat 2013-2014) stanowiły odrzuty (discards).

Monitorowane przez MIR-PIB polskie wyładunki szprotów również badano pod względem struktury długościowej i



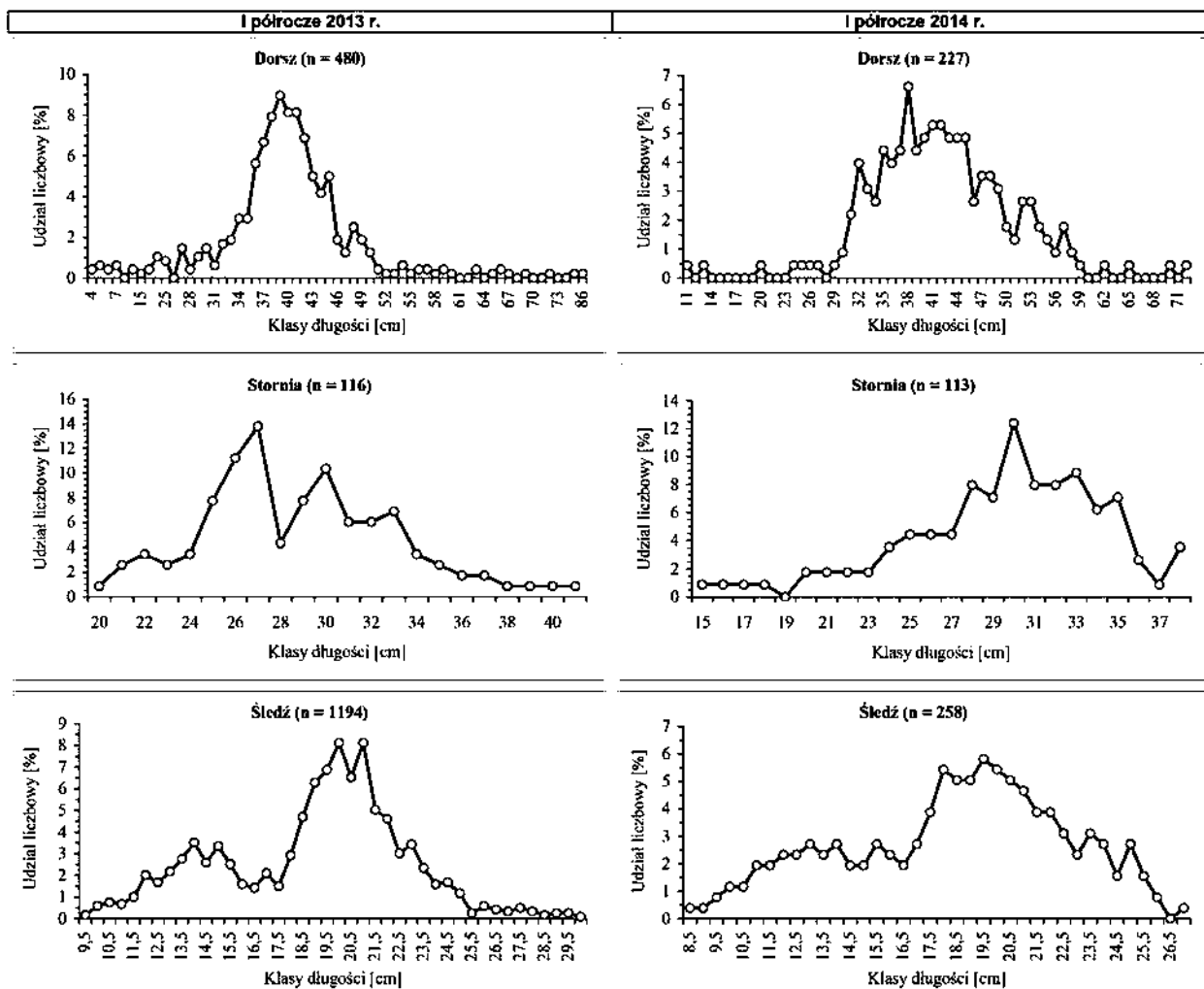
Rys. 4. Rozkład długości szprotów w 1 i 2 kwartale lat 2012-2014, z uwzględnieniem podziału na pochodzenie prób z polskich wylądunków przeznaczonych na konsumpcję i produkcję pasz zwierzęcych, wg ich lokalizacji – w basenach Bornholmskim i Gdańskim (oznaczono n – liczba ryb ze zmierzoną długością).



Rys. 5. Zmiany struktury wieku szprotów w 1 i 2 kwartale lat 2012-2014, z uwzględnieniem podziału na pochodzenie prób z polskich połowów przeznaczonych na konsumpcję i produkcję pasz zwierzęcych, wg ich lokalizacji - w basenach Bornholmskim i Gdańskim (opracowano na podstawie odrębnych kluczy długość-wiek ryb).

Tabela 2. Średni udział względny poszczególnych gatunków ryb w polskich połowach przemysłowych szprot na różnych łowiskach bałtyckich, w pierwszych półroczach lat 2013-2014; na podstawie danych z NPZDR (puste miejsca oznaczają wartości zerowe)

A) I półrocze 2013 r.		Udział (%-masy) poszczególnych gatunków										
Łowisko	szprot	śledź	dorsz	stornia	tasza	stynka	witlinek	ciernik	makreła	plamiak	razem	
łow. rugijskie	69,9	27,0	2,52			0,23	0,35				100,0	
łow. bornholmskie N	99,9	0,1							0,0010		100,0	
Zatoka Gdańska	87,0	12,9	0,14								100,0	
Głębia Gdańska	99,0	0,8	0,19	0,003							100,0	
łow. władysławowskie	99,4	0,5	0,06	0,006							100,0	
łow. kłajpedzkie	99,4	0,6	0,05	0,011							100,0	
łow. gotlandzkie E	99,3	0,7	0,005	0,001	0,0004			0,000001		0,00008	100,0	
łow. gotlandzkie S	94,8	5,2		0,001	0,0001						100,0	
łow. sztokholmskie	91,9	8,1	0,008	0,001							100,0	
B) I półrocze 2014 r.		Udział (%-masy) poszczególnych gatunków										
Łowisko	szprot	śledź	dorsz	stornia	tasza	łosoś	razem					
łow. gotlandzkie	100,0		0,01	0,03	0,0010		100,0					
łow. gotlandzkie S	99,7	0,18	0,07	0,01	0,0003	0,0014	100,0					
łow. władysławowskie	99,6		0,34	0,01			100,0					
Zatoka Gdańska	37,0	63,0	0,08				100,0					
Głębia Gdańska	58,8	41,2					100,0					
łow. bornholmskie S	88,5	11,4	0,12				100,0					



Rys. 6. Rozkład długości dorszy, storni i śledzi dominujących w przyłowie polskich wyładunków przemysłowych (paszowych) szprot bałtyckiego w pierwszych półroczach lat 2013-2014 (oznaczono n – liczba ryb ze zmierzoną długością).

wiekowej, odrębnie w basenach Bornholmskim i Gdańskim oraz w 1 i 2 kwartale lat 2012-2014, a wyniki tych analiz ilustrują rysunki 4-6.

Wyjątkowo w 1 kwartale 2012 r. w obydwu basenach i 1 kwartale 2014 r. w Basenie Bornholmskim, ze względu na brak prób z połowów „paszowych” nie porównano ww. parametrów z danymi z połowów na cele konsumpcyjne. Zakres długości całkowitej szprotów we wszystkich próbach wynosił 7,0-16,0 cm, przy czym w skrajnych klasach było obecnych tylko kilka osobników.

W próbach szprotów z 1 kwartału lat 2012-2014 zaznaczyły się dwa szczyty frekwencji w rozkładzie udziału liczbowego względem 0,5-cm klas długości. Wyraźnie większy był udział szprotów z frakcji o wymiarach handlowych, których modalna długość w zależności od roku i rejonu oscylowała od 11,5 do 12,5 cm (rys. 4). Znacznie mniejszy od ww., choć wyraźny był udział młodych szprotów z frakcji „niewymiar” i w tej grupie dominowały osobniki z klas długości 8,5-9,5 cm. Krzywe rozkładu długości szprotów, pochodzących z prób wyładunków na cele konsumpcyjne i „paszowe”, na ogół były dość podobne w obydwu analizowanych basenach. Wyjątkowo, w pierwszym kwartale 2013 r. więcej było młodych szprotów, poniżej wymiaru handlowego w połowach przemysłowych niż na cele konsumpcyjne.

Kształt krzywych rozkładu długości szprotów złowionych w II kwartale lat 2012-2014 był w przybliżeniu jednowierzchołkowy, przy dominacji osobników o długości 11,5-13,0 cm – w Basenie Bornholmskim i 11,5-12,0 cm – w Basenie Gdańskim. Wyjątkowo w 1 kwartale 2013 r. w próbach szprotów z wyładunków na cele przemysłowe, pod względem liczbowym dominowały osobniki z 1 i 2 grupy wieku, a w pozostałych próbach z grup wieku 2-4 (rys. 5). Nie stwierdzono wyraźnie odmiennych (przeciwstawnych) trendów udziału liczbowego w grupach wieku szprotów pochodzących z dwóch różnych typów wyładunków.

Rozkład długości śledzi, dorszy i storni - dominujących w I półroczach lat 2013-2014 w przyłowie polskich wyładunków przemysłowych szprotów bałtyckiego przedstawiono na rysunku 6. Zakres długości całkowitej i modalna długość ryb z ww. gatunków we wszystkich analizowanych próbach były następujące:

- śledź 8,5-30,0 cm i 19,5-21,0 cm,
- dorsz 4,0-86,0 cm i 38,0-39,0 cm,
- stornia 15,0-41,0 cm i 26,0 cm (2013 r.) oraz 30,0 cm (2014 r.).

Kształt krzywych rozkładu długości śledzi był dość podobny w próbach z 2013 i 2014 r. (pierwsze półrocza), natomiast dorszy i storni różnił się; w 2014 r. wierzchołki frekwencji udziału liczbowego tych ostatnich były przesunięte w kierunku większych klas długości.

Włodzimierz Grygiel

Literatura

- Anon. 2002. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dn. 16.07. 2002 r. w sprawie szczegółowych warunków wykonywania rybołówstwa morskiego. Dz. U. nr 121, poz. 1038 z dn. 31.07. 2002 r.
- Anon. 2016. Rok 2016 w rybołówstwie. Czekaj nas dużo zmian. Gospodarkamorska.pl, Rybołówstwo, wyd. 09.02. 2016 r., autor – J. K.; <http://www.gospodarkamorska.pl/Rybolowstwo/rok-2016-w-rybolowstwie-czekaj-nas-duzo-zmian.html>.
- Evans, L., R. Johansson 2014. Baltic industrial fisheries (fishmeal) in aspect of the common fisheries policy. s. 13-16, [w:] Wykorzystanie żywych i abiotycznych zasobów morza ochrona środowiska morskiego Morza Bałtyckiego. Monografia pod redakcją B. Więcaszek, Wydaw. Uczelniane ZUT, Szczecin.
- Grygiel, W. 2006. Problem wzrostu intensywności połowów „paszowych” szprotów bałtyckich w 2006 r. w polskich obszarach morskich. Wiadomości Rybackie, nr 5-6 (151), Pismo Mor. Inst. Ryb., Gdynia; s. 17.
- Grygiel, W. 2010. Eksploatacja zasobów szprotów bałtyckiego w 2009 r. na tle lat ubiegłych z uwzględnieniem polskiego rybołówstwa. Wiadomości Rybackie nr 7-8 (176), Pismo Mor. Inst. Ryb., Gdynia; 19-22.
- Grygiel, W. 2013. Polskie połowy komercyjne szprotów bałtyckiego w latach 2011-2012, ich specyfika i uwarunkowania. Wiadomości Rybackie, nr 7-8 (194), Pismo Mor. Inst. Ryb. – PIB, Gdynia; 16-21.
- Grygiel, W. 2014. Struktura polskich połowów „paszowych” szprotów bałtyckiego (lata 2012-2013). Wiadomości Rybackie, nr 7-8 (200), Pismo Mor. Inst. Ryb.-PIB, Gdynia; 9-15.
- Grygiel, W. 2015. Biologiczna charakterystyka zasobów szprotów bałtyckich. [w:] „Stan zasobów ważniejszych morskich i dwuśrodowiskowych ryb użytkowych eksploatowanych przez Polskę”; statutowy temat badań. P6-1/14, cz. zadania 1, prac. zbior. pod kierow. J. Horbowego, Mor. Inst. Ryb. – PIB, Gdynia, mimeo; 33 s.
- Grygiel, W. 2016. Polskie rybołówstwo bałtyckie i dalekomorskie – przykłady zmian w latach 1920–2014. Wiadomości Rybackie, nr 5-6/2016, Mor. Inst. Ryb. – Pań. Inst. Badaw., Gdynia (przygotowane do druku).
- Kuzebski, E. 2015. Wyniki rybołówstwa bałtyckiego w 2014 r. Wiadomości Rybackie nr 3–4 (204), Pismo Mor. Inst. Ryb. – PIB, Gdynia; 4–7.
- Psuty, I., W. Grygiel 2014. Połowy paszowe – fakty i mity. s. 17–39, [w:] Wykorzystanie żywych i abiotycznych zasobów morza ochrona środowiska morskiego Morza Bałtyckiego. Monografia pod redakcją B. Więcaszek, Wydaw. Uczelniane ZUT, Szczecin.
- Szydlowski, R. 1997. Czyżby wojna szprotowa? Magazyn Przemysłu Rybnego. Rybołówstwo, nr 3, 19-24.
- Wawrzyniak, W., K. Ciszewski, P. Czerniejewski 2014. Zjawisko złej kondycji dorsza *Gadus morhua* L. na przestrzeni ostatnich lat w południowej części Bałtyku podobszaru statystycznego ICES 26. s. 41-52 [w:] Wykorzystanie żywych i abiotycznych zasobów morza ochrona środowiska morskiego Morza Bałtyckiego. Monografia pod redakcją B. Więcaszek, Wydaw. Uczelniane ZUT, Szczecin.

Wizyta w MIR profesora Włodzimierza Kaczyńskiego

Dnia 20 maja 2016 r. odwiedził nasz Instytut dr Włodzimierz Kaczyński – Associate Professor School of Marine Affairs Uniwersytetu Washington w Seattle. Profesor Kaczyński był w latach 1970-75 pracownikiem Zakładu Ekonomiki Rybackiej naszego Instytutu. W roku 1975, po obronie pracy doktorskiej na Uniwersytecie Gdańskim, uzyskał stypendium Fundacji Fulbrighta, które odbył w USA w University of Washington w Seattle.

Po jego zakończeniu władze tego uniwersytetu zaproponowały mu w roku 1976 przedłużenie stypendium, a następnie zatrudnienie w tymże Uniwersytecie na Wydziale School of Marine and Environmental Affairs. Z propozycji tej dr Kaczyński skorzystał i tak, już nie wracając do kraju, stał się w roku 1976 pracownikiem naukowym tegoż Uniwersytetu, przechodząc wszystkie szczeble kariery naukowej od asystenta, aż do tytułu Associate Professor.

Podczas swojej pracy na Uniwer-

sytecie dr Kaczyński pracował i pracuje do dnia dzisiejszego, pomimo przejścia na emeryturę – jako ekspert rybacki i doradca w różnych instytucjach naukowych, finansowych i edukacyjnych w kilkunastu krajach świata. W latach 2007-2008 wygłaszał również wykłady jako visiting professor na Politechnice Warszawskiej i w Szkole Głównej Handlowej.

Podczas pobytu w naszym Instytucie, profesor Kaczyński wygłosił wykład zatytułowany: „Wpływ globalizacji na wykorzystanie i zarządzanie zasobami morskimi”. Wystąpienie Profesora spotkało się z dużym zainteresowaniem licznie przybyłych naszych koleżanek i kolegów, o czym świadczyć mogła ożywiona dyskusja, podczas której nasz Gość odpowiadał na szereg kontrowersyjnych nieraz pytań uczestników.

Z okazji wizyty w MIR profesor Kaczyński przekazał naszej Bibliotece niedawno wykonane przez niego obszerne studium dla Marine Resources Group – UK. Grupa ta pracowała na

zlecenie Banku Światowego. Prof. Kaczyński został zaproszony do opracowania studium na temat ewolucji amerykanizacji mintaja w 200-milowej strefie ekonomicznej USA, po wprowadzeniu w życie Magnuson-Stevens Fisheries Management Act. Profesor Kaczyński nadmieniał, iż temat ten może być dla Polski interesujący, ponieważ w tym procesie redukcji połowów flot dalekomorskich była również Polska. Między innymi Profesor stwierdził również, iż chodziło o to, aby podzielić się lekcjami z nacjonalizacji zasobów przybrzeżnych na potrzeby krajów rozwijających się, które, jak wiemy, do dziś borykają się z niemożliwością rozwijania zdolności połowowych, zarządzania i ochrony zasobów w ich własnych strefach ekonomicznych.

Przekazując Instytutowi to obszerne studium, Profesor zwrócił się z apelem do naszych kolegów zainteresowanych tą problematyką, o zgłoszenie swoich uwag na adres internetowy: vkaczyn@u.washington.edu.

Na zakończenie pozwolę sobie na nieco osobisty akcent związany z osobą prof. Kaczyńskiego. Gdy pod koniec roku 1979 odbywałem staż rybacki w USA, dotarłem również do Seattle, czując się nieco zagubiony w tym wielkim mieście. Powitał mnie niezwykle serdecznie dr Kaczyński i przez cały czas mojego pobytu otoczył opieką, ułatwiając kontakty z wybitnymi osobistościami rybackimi Uniwersytetu Washington.

Między innymi miałem zaszczyt, dzięki Profesorowi, być gościem w prywatnej rezydencji wybitnego specjalisty rybołówstwa światowego prof. Warren'a S. Wooster'a (1920-2008), który w latach 1982-1985 był Prezydentem Międzynarodowej Rady Badań Morza w Kopenhadze, a w roku 1979 przewodniczył delegacji USA na odbywającej się po raz pierwszy w Polsce dorocznej konferencji tej organizacji.

Henryk Ganowiak



Przyjemne z pożytecznym, czyli wakacyjna nauka w Akwarium Gdynskim

W skali roku najwięcej turystów odwiedza Akwarium Gdynskie MIR-PIB w sezonie letnim. Placówka realizuje wówczas liczne programy edukacyjne, lecz w nieco zmienionej formie. Edukacja w zakresie ochrony środowiska ma wiele wspólnego z wychowaniem obywatelskim – uczy bowiem szacunku dla drugiej istoty. Dzielenie się wiedzą, uświadamianie otoczeniu, jak ważna jest jakość środowiska, w którym żyjemy i ochrona jego naturalnych zasobów jest często pierwszym impulsem, by zaszcześcić w ludziach prosty odruch proekologiczny. Kształtowanie publicznej świadomości w odniesieniu do naturalnych zasobów, to misja którą Akwarium Gdynskie zajmuje się na co dzień.

W lipcu i sierpniu turyści, przebywający w murach naszego ogrodu zoologicznego, mogą wziąć udział w projekcji poświęconej ekosystemowi Zatoki Puckiej Wewnętrznej. Film, zrealizowany przy współpracy z Akwarium Gdynskim, opowiada o rozwoju życia w akwenie, który wyróżnia się największą w całej polskiej strefie brzegowej różnorodnością biologiczną.

Centrum Edukacji przygotowało również ofertę dla bardziej wymagających gości, których chęć poznawania podwodnego świata nie kończy się na zwiedzeniu sal ekspozycji. W lipcu ruszyła czwarta edycja „Wakacyjnych spotkań z nauką”. Warsztaty laboratoryjne z zakresu edukacji morskiej odbywają się w dni powszednie, a ich tematyka dotyczy głównie bioróżnorodności mórz i oceanów. Spotkania w laboratorium najczęściej radości sprawiają dzieciom, dla których jest to często pierwsze zetknięcie się z mikroskopem.

Osobom dorosłym ogród zoologiczny upowszechnia informacje na temat zwierząt objętych międzynarodowym zakazem handlu. Dopóki będą istnieli amatorzy wielorybiego mięsa i zupy z żółwia, czy miłośnicy biżuterii ze szkieletów koralowców rafotwórczych, dopóty nie uda się uratować



Pokolec królewski (*Paracanthurus hepatus*) – tytułowa bohaterka filmu „Gdzie jest Dory”, Akwarium Gdynskie. Fot. Piotr Połoczański



Bez solidnej wiedzy o morzu trudno w pełni korzystać z jego bogactwa. Targ La Boqueria, Barcelona. Fot. Małgorzata Żywicka

tych zwierząt za pomocą najsurowszego prawa. Podczas wakacyjnych spotkań z nauką staramy się budować świadomość społeczną oraz zmieniać mentalność konsumentów, m.in. mówiąc im wprost o produktach, których wytwarzanie przyczynia się do zanika-

nia chronionych gatunków. Nasi goście już wiedzą, że Wszechocean stanowi magazyn ryb, zasobów geologicznych, energii i jako taki jest człowiekowi niezbędny. Pod warunkiem, że cieszy się dobrą kondycją.

Małgorzata Żywicka

NOWA CHŁODNIA W PORCIE GDAŃSKIM!

Centrum logistyczne importu, eksportu oraz dystrybucji mrożonych produktów rybołówstwa.
Chłodnia magazynowo-przeładunkowa „Dalekomorski Port Rybacki Gdańsk”

LOKALIZACJA

Port Gdański, Wolny Obszar Celny

ul. Przemysłowa 28, 80-542 Gdańsk

tel. +48 58 768 75 00, fax +48 58 768 75 07

- Dogodny dostęp z morza i lądu.
- Połączenia morskie – bezpośrednio przy nabrzeżu do obsługi statków rybackich i transportowych oraz kontenerowych, dzięki sąsiedztwu dwóch terminali kontenerowych: DCT, GTK.
- Strategiczne położenie w Polsce i Europie, bezpośrednie połączenia drogowe oraz kolejowe z Polską i zagranicą dla importu, eksportu oraz dystrybucji.

OFERUJEMY

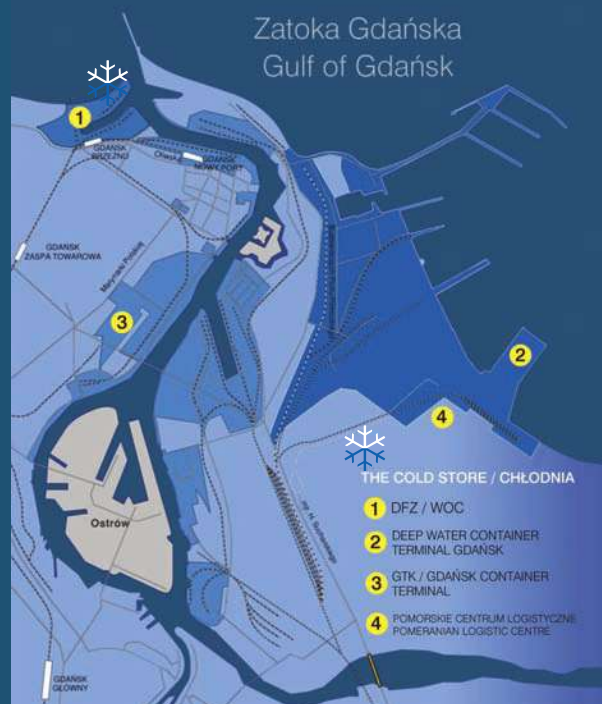
- 30 000 miejsc paletowych w wyjątkowej, dogodnej lokalizacji.
- Kompleksową obsługę składowania w warunkach kontrolowanej temperatury, dystrybucji; w imporcie, eksporcie oraz tranzycie.
- Sprawną obsługę statków morskich, kontenerów chłodniczych, transportu samochodowego oraz kolejowego.
- Utrzymanie certyfikowanego łańcucha dostaw – dzięki świadectwom Marine Stewardship Council standard for Chain of custody (version 3) oraz Marine Stewardship Council standard for Chain of custody (version 3), Aquaculture Stewardship Council.
- Umożliwiamy redukcję kosztów w ramach zintegrowanego łańcucha logistycznego, w zakresie czasu i kosztów transportu morskiego i lądowego.

KONTAKT

Kloosterboer Gdańsk Sp. z o.o.

Maciej Kisiel, tel. kom. +48 604 599 677

e-mail: maciej.kisiel@kloosterboergdansk.pl



Kloosterboer
GDAŃSK



Fot. Kacper Kowalski / Zarząd Morskiego Portu Gdańsk SA

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ
RYBACKI



Operacja współfinansowana przez Unię Europejską
ze środków finansowych Europejskiego Funduszu Rybackiego
zapewniającą inwestycję w zrównoważone rybołówstwo.

